Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 105. — ROK XXXVII.

CZWARTEK 24. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Z ewolucyj dziejowych.

Anglja i Ameryka.

Historja niejednokrotnie się powtarza, a przecież ewolucja dziejowa postępuje. Małe rozproszone organizmy łączą się w coraz większe całości, a organizacja drobno terytorjalna Europy średniowiecznej poprzez państwa dynastyczne i państwa narodowe późniejszych wieków zmierza dzisiaj wyraźnie do zcałkowania się światowego. I czem w wieku 19-tym był naród, dzisiaj zaczyna stawać się rasa. Ale przecież w nowych warunkach na inną skalę — zamiast skali narodu na skalę rasy — niejednokrotnie historja się powtarza.

W stosunku wzajemnym Anglji i Stanów Zjednoczonych trudno jest niedopatrzeć się ogromnej analogji do stosunku Austrji i Prus w obrębie Rzeszy Niemieckiej.

Austrja była potężnem państwem, gdy poczęły powstawać zaczątki przyszłej wielkości Prus na ziemiach słowiańskich, a wśród ludności tych Prus nieznaczny stosunkowo procent był osadniczej krwi niemieckiej. W miarę jednak wzrostu potęgi Prus w 18-tym wieku, szale zaczęły się przeważać. Faktycznie nastąpiło już podówczas usamodzielnienie Prus, które tylko formalnie wchodziły w skład Rzeszy, a w okresie Związku Reńskiego nawet zupełnie się wyodrębniły. Jeszcze przez dłuższy czas opinja świata stawiała siłę Austrji przed siłą Prus — była to jednak raczej tradycja. W latach sześćdziesiątych przyszło przewartościowanie sił. Po wojnie 1866 roku Austrja pobita wystąpiła z Rzeszy, a przewodnictwo tejże objęły bezspornie Prusy.

Jednak równocześnie rósł nacjonalizm narodu niemieckiego, zrodzony w wojnach napoleońskich. Nacjonalizm, który w Austrji przejawił się nie tylko u wszechniemców, ale także w dynastji, jakoteż w rządzącej narodowości niemiecko-austrjackiej. Jeżeli nawet Austrja pobita ustąpiła z Rzeszy, to wkrótce przyszło do kooperacji w formie innej: **przymierza**, które było nie tylko formalne, ale faktyczne i przetrwało wielką wojnę, pomimo różnych prądów nurtujących w Austrji (wszechniemcy, chrześć. społeczni, socjaliści). Po wojnie przyszedł etap nowy: republika niemiecko-austrjacka o ludności prawie wyłącznie niemieckiej. Jest to etap ewolucji, która **wyraźnie zmierza do Anschlussu**, który — są wszelkie dane — **prędzej czy później nastąpi**.

Spójrzmy na stosunek **Anglji do Ameryki**: jakie przedziwne plączą się analogje. Po Independance War, po wojnie w roku 1814 Ameryka wchodziła w świat jako organizm nowy, zwycięski, gdyż utrzymał się przy swojej niepodległości i przy swoich terytorjach, niezależny od Anglji, ale pomimo wszystko wielekroć od niej uboższy i słabszy — zupełnie podobny jak Prusy po wojnie siedmioletniej. Organizm ten wyrósł na terytorjach niedawno jeszcze indyjskich, a nieco później holenderskich, hiszpańskich, francuskich; przy pomocy kolonizacji z całej Europy, bardzo szybko amerykanizującej się — jak Prusy na terytorjach czysto słowiańskich, na wszelkie sposoby — głównie mieczem i ogniem germanizowanych. W stosunku do niego Anglja była krajem rdzennie anglosaskim, bez względu na szczątki Celtów, Szkotów itd., których wchłonęła.

Od tej chwili począł się stały i coraz szybszy rozwój Stanów Zjednoczonych Ameryki, które rosły, skupiając w sobie coraz to nowe terytorja, bogacąc i stając się finansowo coraz większą potęgą w stosunku do Anglji, co najbardziej urzeczywistniło się po wojnie światowej. Stosunki jej z dominjami brytyjskiemi, jak wspomniałem wyżej, rosły stale. Dominja anglosaskie, Kanada, Australja, bliższe są dziś jej, niż macierzy, jak państwa i państewka niemieckie Prusom w czasach bismarkowskich. Nie uległy temu zbliżeniu terytorja, których gros ludzkości jest obcojęzyczne i obcoplemienne: południowa Afryka, Indje, kolonje afrykańskie — jak przy Austrji pozostały kraje obcojęzyczne: słowiańskie, węgierskie. Ale jak wśród społeczeństw tych krajów szła w Austrji irredenta, tak **obecnie posuwa się szybkim krokiem emancypacja Indyj, emancypacja społeczeństw kolorowych**, a i w Afryce południowej ludzie kolorowi są liczniejsi, niż biali i mnożą się szybciej. Jesteśmy świadkami zjawiska, jak imperjum brytyjskie przechodzi ewolucje emancypacji dominjów, dążących wyraźnie do równorzędności z Wielką Brytanją, a złączonych tylko w osobie króla, — jak tę samą ewolucję przechodziła monarchja austrjacko-węgierska, której coraz bardziej jedynym łącznikiem stawała się dynastja Habsburska. A równocześnie **rodzi się nacjonalizm rasy anglosaskiej**, jak rodził się nacjonalizm niemiecki w wieku 19-tym.

Interpolacja jest zwykle łatwa i pewna, ekstrapolacja jest trudniejszą i niepewną; można w niej mówić wyraźnie o najogólniejszym kierunku, o najogólniejszem nastawieniu. To też i tutaj: można z ogromnem prawdopodobieństwem przypuszczać, że prędzej czy później dojdzie do Anschlussu i do zjednoczenia Niemców — i że prędzej czy później dojdzie do zjednoczenia społeczeństw anglosaskich, a ściślej — społeczeństw mówiących językiem angielskim. Można z ogromnem prawdopodobieństwem przypuszczać, że **z obrębu wpływów Anglji i państwa brytyjskiego wyjdą Indje i Afryka i kolonje angielskie** — jak od Austrji oderwały się terytorja nieaustrjackie i nieniemieckie. Można przypuszczać, że dominja brytyjskie zbliżą się jeszcze bardziej do Stanów Zj., a za niemi Anglja w mniejszym czy większym (coraz większym) stopniu ogołocona ze swych kolonij. Można przypuszczać, że — jak obecnie Austrja jest na drodze do Anschlussu — tak i Anglja, jej dominja i Stany Zjednoczone będą dochodziły do organizacyjnego porozumienia — do związku państw anglosaskich (raczej „mówiących językiem angielskim"), ale że w tym związku nie Anglja będzie odgrywała pierwszą rolę, jak w związku państw niemieckich nie będzie odgrywała jej Austrja.

Jeżeli zaś nawet konferencja waszyngtońska nie miała skutków bezpośrednio dalej sięgających, jeżeli zwłaszcza u gabinetów konserwatywnych przejawiła się rywalizacja z Ameryką i zbliżenie do Francji, to obecne rządy labourzystów nawróciły znów w kierunku naturalnego rozwoju, który jest nieunikniony. Może jednak przyjść do zaognienia stosunków między obu mocarstwami anglosaskiemi, może przyjść między niemi nawet do wojny. Ale przecież i wojna w roku 1866 nie wstrzymała naturalnego rozwoju nacjonalizmu niemieckiego, a raczej wprowadziła go na tem szybsze tory. Nie musi przyjść do tej wojny, ale może do niej przyjść. Wszelkie są zaś dane na to, że taka wojna skończyłaby się, podobnie jak wojna w roku 1866, a Anglja to dobrze czuje.

Na tem tle patrzeć należy na zachowanie się Snowdena w Hadze, na podróż Mac Donalda do Ameryki — i na obecną konferencję morską, która — w ślad za waszyngtońską — zupełnie widocznie dąży do podziału świata na sferę wpływów angielską i na sferę wpływów amerykańską, ale zarazem do poddania go **pod supremację rasy anglosaskiej**.

Ale z dziejów widzianych w perspektywie wypływają i dla nas wnioski, ważniejsze, niż niejeden wewnętrzny spór Polski. Bo niestosowanie się do nich i niewyciągnięcie z nich konsekwencji grozi nam ciężkiemi następstwami.

Prof. Dr Stefan Bryła,
poseł na Sejm.

P. Rauscher podejmie rokowania z Polską

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). Poseł niemiecki przy rządzie polskim p. Rauscher **został odwołany z urlopu z Nizzy do Berlina**. P. Rauscher **otrzymał polecenie podjęcia z rządem polskim rokowań w sprawie noty polskiej protestacyjnej, złożonej w Sekretarjacie Ligi Narodów, oraz w sprawie podwyżki niemieckich ceł agrarnych.**

W POŁOWIE MAJA RATYFIKACJA.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Rząd niemiecki zamierza przedłożyć w połowie maja radzie państwa **umowę gospodarczą z Polską do ratyfikacji.**

Dr. med. Maćkówna przed sądem.

ZAWIEDZIONA PRZEZ NARZECZONEGO ODEBRAŁA MU ŻYCIE.

Lwów, 22. 4. Przed trybunałem przysięgłych rozpocznie się jutro we Lwowie **sensacyjny proces dr. medycyny Marji Maćkówny**, która w dn. 30 października ub. r. **wystrzałem z rewolweru zabiła na ulicy Potockiego swego narzeczonego dr. medycyny Teliszewskiego.** Dr. Maćkówna liczy lat 29, jest córką dozorcy domu. O własnych siłach **skończyła ona uniwersytet, pomagając przy tem swemu narzeczonemu Teliszewskiemu**, z którym łączyły ją bliskie stosunki. Teliszewski **otrzymawszy dyplom lekarza, zaczął stronić od narzeczonej.** Kilkakrotnie dochodziło do scen, z których jedna **zakończyła się tragicznie**. Maćkówna, aresztowana przez policję, **przyznała się do popełnienia czynu.** Na wniosek prokuratora została ona w swoim czasie poddana obserwacji psychjatrów, którzy **stwierdzili całkowitą jej poczytalność.** Rozprawa rozpisana jest na trzy dni. Zaznaczyć należy, że **Maćkówna i Teliszewski są wyznania grecko-katolickiego.**

———o———

P. Sławek spędził drugi dzień świąt w Spale.

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). Premjer Sławek **powrócił w dniu dzisiejszym do stolicy ze Spały.** P. premjer bawił w gościnie u P. Prezydenta Rzplitej w Spale **przez poniedziałek.** W dniu dzisiejszym **p. premjer urzędował normalnie.**

P. KWIATKOWSKI WRACA Z KOŃCEM MIESIĄCA

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). P. minister **Kwiatkowski wraca z urlopu w dniu 28 kwietnia b. r.**

POGŁOSKI O EWENTUALNEJ ZMIANIE GABINETU.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych obiega pogłoska o **możliwości zmiany obecnego rządu.** Według tej pogłoski, na miejsce gabinetu p. Sławka powołany ma być rząd, posiadający **określony program gospodarczy.**

Niedźwiedź zmiażdżył ramię pogromcy

Łódź, 22. 4. (PAT). W bawiącym tu cyrku, zdarzył się wczoraj **nieszczęśliwy wypadek.** Podczas próby ze zwierzętami pogromcy Maksa Müllera, **rzucił się na niego niedźwiedź i zmiażdżył mu ramię.** Wezwane pogotowie Kasy Chorych, przewiozło rannego pogromcę do szpitala

———o———

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). Adam Styka, znany artysta-malarz, bawi w Poznaniu i przybędzie w najbliższym czasie do Warszawy gdzie zabawi kilka tygodni.

O czem piszą inni?

List ks. Biskupa Łozińskiego.

Poseł Okulicz w „Kurjerze Wileńskim“ przerywa milczenie prasy sanacyjnej o liście Ks. Biskupa Łozińskiego... Jest z niego niezadowolony. Twierdzi, że

„obszerna jego treść zawiera w ramach ogólnych pouczeń pasterskich — **szereg uwag o wybitnie politycznem znaczeniu**“,

co nie jest prawdą; list Biskupa pińskiego jest pozbawiony wszelkich politycznych refleksyj... P. Okulicz bierze Ks. Biskupowi za złe, że w dniu 19 marca nic o p. marszałku Piłsudskim nie powiedział. Nie chciał mówić panegiryku, ale — pyta p. Okulicz —

„czy pomiędzy panegirykiem a całkowitem przemilczeniem niema innych form wspomnienia i wskazania na to, co jest w człowieku wielkiem, a w jego czynach nieprzemijającem, a co przytem nigdy nie było sprzecznem z wymogami i interesem Kościoła?“

O to właśnie chodzi! Już bowiem takie „wskazania“ byłyby panegirykiem...

Wyrzuca p. Okulicz dalej Ks. Biskupowi Łozińskiemu, że p. Piłsudskiego potraktował jako „polityka“ tylko.

„Nie zdawał — pisze — widocznie sobie sprawy ks. Biskup w chwili, kiedy pisał, że mówi o człowieku, **który sam sobie, mocą własnej decyzji mógł każdej chwili włożyć koronę na głowę**“...

To ma być powód zmiany przekonań o człowieku działającym publicznie!

Swoją zaś krytykę kończy p. Okulicz:

„Ks. biskup Łoziński nigdy nie uchodził w rzędzie polskich wysokich dostojników kościelnych za człowieka ulegającego wpływom obozu nacjonalizmu polskiego, obozu walki z Piłsudskim. Sądzimy też, że swojem ostatniem wystąpieniem nie chciał bynajmniej przysporzyć temu obozowi atutów w jego zaciekłej grze politycznej, a w sfery wojska wnieść fermentu urazy oraz zakwestjonować najwyższy w niem autorytet wodza. Niestety, ten a nie inny skutek pociągnęły za sobą obydwa jego ostatnie wystąpienia“.

Ks. Biskup Łoziński — przyznaje pan Okulicz — jest niezależny od partyjnej gry stronnictw politycznych. Nawet ten jednak moment nie zdołał — jak widać — dać do myślenia bezwzględnemu chwalcy p. marszałka Piłsudskiego. To źle! Nie ma widać p. Piłsudski w swojem otoczeniu ludzi o sądzie niezależnym i objektywnym. To bardzo źle!

Sprawiedliwość p. Cara.

Pos. Liebermann polemizuje z min. Carem, który w ostatnim swoim liście otwartym do p. Nagórskiego szydził, że jako prawnik nie wie o tem, iż

„wielu uczonych, bezstronnych, zdala stojących od polityki, podzieliło w sprawie uchylenia dekretu prasowego tezę rządową“.

Jest to — oświadcza p. Liebermann —

„wierutna nieprawda. Niechaj p. Car tych wielu uczonych bezstronnych wymieni. W swoim czasie wypowiedzieli się w tej sprawie pp. profesorowie Jaworski i Cybichowski. Obaj popadli ze sobą w sprzeczność“.

A nawet prof. Jaworski postawił w roku 1926 tezę, że

„źródłem ustawodawstwa jest Sejm“.

„Front chłopski“.

„Gazeta Warszawska“ bagatelizuje sobie zapowiedź stworzenia jednego „frontu chłopskiego“.

„Sanacja — pisze „Gazeta“ — niezależnie od swej szkodliwej polityki zewnętrznej i wewnętrznej przez demoralizację mas wiejskich opóźnia i utrudnia proces ich unarodowienia, **przeto zmiecenia jej z powierzchni wsi nawet przez stanowy blok chłopski nie będziemy uważać za nieszczęście dla Polski**“.

Za „nieszczęście“? Może nie! Ale za przeszkodę w normalizacji naszych wewnętrznych stosunków należy „blok chłopski“ uważać. Dostałby się bowiem prawdopodobnie pod kierownictwo radykalów. „Gazeta Warszawska“ lekceważy sobie, jak widać, to niebezpieczeństwo. A nie jest ono tak lekkie i małe...

Konserwatyzm i demokracja.

Książę Janusz Radziwiłł „cieszy się“ w „Dniu Polskim“, że polski konserwatyzm robi postępy. Przezornie jednak nie wskazuje, jakie to są te „postępy“. I pewnie byłoby mu trudno powiedzieć, gdzie je widzi... Nie ukrywa jednak trudności.

„Główna trudność — pisze — leży jednak w tem, że nasz świat zachowawczy zawiera także — i to w znacznej przewadze liczebnej — elementy czy warstwy zawodowe, politycznie jeszcze nie zorganizowane w sposób zdecydowany, należące niewątpliwie, bo z racji swego zawodu i swej kultury, do obozu myśli zachowawczej, ale **zahipnotyzowane z dawien dawna hasłami stronnictw demokratycznych,** co stanowi dla nich pewną psychologiczną przeszkodę w stanowczem wypowiedzeniu się po stronie tego światopoglądu, który przecież jedynie odpowiada ich przekonaniom i interesom“.

Obawiamy się, że ta trudność wogóle całą koncepcję ks. Janusza Radziwiłła czyni nierealną. Nie jest to „psychologiczna“, urojona przeszkoda, ale przepaść całkiem rzeczywista między obozem zachowawczym, kierowanym przez ks. Radziwiłła, a elementami demokratycznemi!

Wielki Tydzień r. 1918.

Jak nad Sommą rozstrzygały się losy Wisły.

Ostatnia, pośmiertna książka Jerzego Clemenceau, **Grandeurs et misères d'une victoire,** ożywiła w nas wiele wspomnień. Odchodzi wnet po swym wielkim antagoniście, Fochu, jeden z głównych sprawców Zwycięstwa. Odchodzi, jak żył, wśród walki. „Uciekający galopem Part jeszcze słał strzały poza siebie“, pisze przenośnie Clemenceau o pośmiertnym ataku Focha w **Mémorial** Recouly'ego. Cóż innego robi sam Clemenceau? Nie żyje od szeregu miesięcy, a oto od dni paru wszystkich zmusił do obrony, począwszy od wielkiego Lotaryńczyka, samego Poincarego!

Przyjdzie nam wrócić parokrotnie do tej zasadniczej, choć tak dla czytelnika i dla autora niemiłej książki: nostra res agitur na tych kartach. Chodzi tam przecie o najważniejsze problemy powojenne, o sam byt dzisiejszego i jutrzejszego dnia Europy. Chodzi tam przedewszystkiem o **dwa bastjony** wysunięte wersalskiej Europy, o **Polskę i Francję.** Trzeba nam będzie, za paru nawrotami, wgryźć się w treść jawną i ukrytą apologji starego tygrysa i przepuścić ją przez krytykę czerpaną z faktów, oraz z innych źródeł i dokumentów. Można tej książki nie lubić, można ją surowo oceniać, można osądzić, że się jej autor nią pomniejszył, nie wolno przejść koło niej nieuważnie. Dziesięciolecie powojenne stanęło tu na ławie oskarżonych: chodzi o to, by za tę przeszłość nasza przyszłość europejska, francuska i polska gorzko nie zapłaciła.

Dziś, na wstępie, w okresie Świąt Zmartwychwstania, pójdzie nam tu jednak o co innego. Ożyły w nas wspomnienia, jakże wyraźne, z owego straszliwego Wielkiego Tygodnia 1918 roku, kiedy to Niemcy z bezprzykładną furją, po rozgromieniu piątej armji angielskiej, otwartą zda się drogą na Amiens, runęli w kierunku Paryża. Pamiętacie wielki wtorek, wielką środę tego roku? Depesze donosiły o bombardowaniu Paryża z dalekonośnego jakiegoś fantastycznego działa bijącego na sto kilkadziesiąt kilometrów? Wielki czwartek dla wprawnych w lekturze komunikatów, przynosił pewną otuchę w tężejącym oporze wojsk aljanckich. Ale Wielki Piątek przyniósł przerażliwą wiadomość o kościele S. Gervais, trafionym pociskiem armatnim, w czasie nabożeństwa o samej 3-ciej godzinie po południu. La passion Saint-Gervais, jak głosił późniejszy opis. W rok potem, w Wielki Piątek 1929 roku, w czasie konferencji wersalskiej, oglądałem jeszcze stos gruzów w starożytnej świątyni paryskiej...

Ten Wielki Tydzień 1918, straszliwy dla naszej pamięci, był tygodniem, który zadecydował o zwycięstwie. Wtedy to **26 marca, w sam dzień Wielkiego Wtorku, aljanci zadecydowali sprawę wspólnego naczelnego dowództwa, powierzonego Fochowi.** Przeciwnicy Joanny d'Arc i rodacy Wellingtona poddali się pod wodzę Francuza. Dziś dopiero, w świetle relacyj książki Clemenceau, dramat ten przedstawia się nam wyraźnie. Przystaniemy przy nim.

Chwila wielka, patetyczna i wspaniała. Dramatis personae są w swej pięknej fazie. Możemy tu dziś zapomnieć o wszelkich sporach późniejszych, o przegranym pokoju, o zmarnowanym traktacie. Tu, stary tygrys jest w posiadaniu całej swej prężnej mocnej łapy, zaś wielki Foch jest w pełnej drodze do wielkości.

Zasadniczą, węzłową tę scenę wielkiej wojny możemy dziś odtworzyć na podstawie szeregu dokumentów. Mamy **Mémorial** Recouly'ego, obecną relację Clemenceau, mamy też cytowany przez niego **Commandement unique** generała Mordacq'a, oraz i zwłaszcza zamieszczone w książce Clemenceau'a **memorandum** lorda Milnera, ministra bez teki w gabinecie wojennym Lloyda George'a.

Położenie było ponad wszelki wyraz groźne. Połączenie frontu angielskiego i francuskiego było nadwerężone, wojska do krańca zmęczone naprężeniem od szeregu dni nie słabnącem. W przeddzień, w Compiègne każdy w sobie, po cichu, rozumiał i rozważał potrzebę jakiegoś skoordynowania wysiłków. Angielski generał Wilson zwierzył się był nawet Lordowi Milnerowi z pomysłu, by naczelną kontrolę wojskową powierzyć — samemu Clemenceau...

Nazajutrz miano się zjechać w Doullens, na pół drogi między sztabami francuskim i angielskim. Rozumiano, że kości zwycięstwa zostaną wnet rzucone. Mordacq kreśli wymownie tę atmosferę pełną niepokoju i wyczekiwania. Obecni Clemenceau, Foch, Pétain, Poincaré, marszałek Haig z generałami dowódcami armji. Lorda Milnera wciąż niema. „Wszystko tworzyło obraz istotnie potężny i oryginalny zarazem. Drogą obok skweru przechodziły oddziały angielskie, wycofując się w porządku, powoli i nie okazując żadnego wzruszenia: robili to z iście brytyjską flegmą w całem tego słowa znaczeniu. Tymczasem wciąż słyszeliśmy gwałtowną kanonadę: zdawało się wszystkim, że działa stoją gdzieś w pobliżu... Wszyscy Francuzi spacerujący po tym skromnym skwerku, orjentowali się doskonale w sytuacji i zdawali sobie aż nadto sprawę ze znaczenia dzisiejszego dnia. Oto dlaczego u każdego pod maską spokoju, w głębi straszna udręka szarpała serce“.

Wreszcie, parę minut po 12-tej nadjechał Lord Milner z generałem Wilsonem.

Rozpoczęto natychmiast obrady.

Niezmiernie dramatycznie przedstawiają się one zwłaszcza w memorandum lorda Milnera. Po uspakajających zapewnieniach Anglików, że nie myślą o porzuceniu Amiens, gen. Pétain w niezmiernie ciemnych barwach (potwierdza to Mordacq) przedstawił sytuację na froncie francuskim. „Obiecywał ściągnąć z trudem 24 dywizje zmęczonego żołnierza. W sprawie jednak szybkości tych operacyj wywierał wrażenie mało zachęcające (w większym nawet stopniu niż zamierzał)“. „Wogóle sprawiał wrażenie chłodnego i przezornego jak, człowiek prowadzący ostrożną grę (playing for safety). Nikt z jego słuchaczy nie był zadowolony... Wilson wydał nawet okrzyk niemal o charakterze protestu“.

A Foch?

„Foch, tak wymowny poprzedniego dnia, teraz milczał zawzięcie. Obserwując wyraz jego twarz — siedział nawprost mnie — zauważyłem, że był niezadowolony i bardzo zniecierpliwiony“.

Relacja lorda Milnera jest o wiele ciekawsza od wspomnień Mordacq. Pisana na świeżo, jest nawskróś psychologiczna, odkrywa dusze poza grą fizjognomji i głosu: ten Anglik przejął w siebie, zda się, całą dobrą tradycję francuskich psychologów-pamiętnikarzy.

Salę zaległo milczenie krótkie, ale ciężkie. Kryzys się zbliżał. Tu wersje nasze się różnią. U Mordacq'a: „Clemenceau daje znak lordowi Milnerowi, odprowadza go na bok i pyta: „Trzeba raz skończyć. Co Pan proponuje“? U Lorda Milnera: „Wówczas poprosiłem Clemenceau o chwilę rozmowy na osobności“, w czasie której **proponuje — on Milner — Focha na „ogólne“ kierownictwo wojskami sprzymierzonemi.** Różnica świadectw znamienna. Kto ośmielił się pierwszy sformułować dezyderat, który zadecyduje o wojnie? Gen. Mordacq stara się pogodzić, zdaje się, obie strony, bo dodaje po zapytaniu, skierowanem przez Clemenceau do Milnera: „Jak przystało na zręcznego gracza, chce aby od Anglików wyszła inicjatywa w kwestji żądania, które Francja stawiała bezskutecznie od szeregu miesięcy“. Anglicy zachowali się tu bezsprzecznie ponad wszelką pochwałę. Gen. Wilson od przedednia krąży myślą koło tego zagadnienia. Lord Milner dojeżdżając do Doullens myślał wprost o Fochu, zeznaje: „Z wielokrotnych wywodów Wilsona i na podstawie tego co zdołałem sam zaobserwować poprzedniego dnia, nabrałem przekonania, że Foch... miał w rzadkim stopniu dar błyskawicznej orjentacji, energji, oraz szczęśliwej inicjatywy“. Marszałek Haig wita z prawdziwą ulgą tę propozycję. Wreszcie, dodać trzeba. Foch sam w **Mémorial** raczej wskazuje na Anglików jako pierwszych promotorów jego kandydatury w Doullens. Clemenceau się na to oburza, aleć przecie i Mordacq przyznaje to implicite, wskazując na mądrą grę tygrysa *)...

Ciąg dalszy znany: wojna potencjalnie została wygrana w Wielki Wtorek 1918 roku...

Zapewne, nie należy tu zapomnieć o krytykach gorzkich, wysuniętych przez Clemenceau przeciw Anglikom, którzy później jakoby sabotowali naczelne dowództwo. Sam Foch nigdy tego nie mówił! Ale Clemenceau oskarża go o zbyt miękką rękę i w stosunku do Anglików i zwłaszcza w stosunku do Amerykanów zbyt długo czekających na ostateczne sformowanie swych wojsk. Clemenceau milcząco oskarża tu Focha o zbyt wielkie straty francuskie...

Idzie tu o rzecz ważną, dla Focha niezmiernie znamienną, o samą koncepcję naczelnego dowództwa.

Miał on tu już doświadczenie — i o tem należy pamiętać — jeśli nie formalne to faktyczne. Jesienią pierwszego roku wojny, w październiku 1914, nie kto inny miał zasługę wygranego „wyścigu nad morze“ (bitwa nad Izerą), w którym Niemcom nie udało się oskrzydlić wojsk francuskich. Otrzymał on był wtedy misję ciche skoordynowania wysiłków francuskich i angielskich. Wspomina o tem w **Mémorial:** „nigdy nie dowodziłem tak zupełnie wojskami sprzymierzonemi jak wtedy, gdy formalnie dowództwa nie miałem“. **Dowództwo bowiem wojskami sprzymierzonemi,** powiada marszałek, **polega raczej na suggerowaniu niż na absolutnym rozkazie.** Ten punkt widzenia ex post sformułowany w **Memorial,** i tak bardzo atakowany przez Clemenceau, zgadza się całkowicie z relacją Lorda Milnera. Zgoda ta jest uderzająca i warta zanotowania: „Ze swej strony Foch nie pragnął nad nikim przewodzić. Jedynie prosił, aby mu oba rządy powierzyły natychmiast misję zapewnienia **maximum** współdziałania obu wodzów naczelnych. Inaczej mówiąc, domagał się on tego samego stanowiska, jakie posiadał ongiś, w okresie bitwy pod Ypres“. Tak więc, już w marcu 1918, Foch wyraźnie swe zapatrywanie na naczelne dowództwo był sformułował (relacja Milnera nosi datę 27 marca 1918).

Ta elastyczna psychologiczna metoda Focha zapewniła mu bodaj zwycięstwo we współdziałaniu z trudną mentalnością anglosaską. Bodaj też, że na tej właśnie metodzie zbrakło staremu Clemenceau w czasie żmudnych rokowań wersalskich...

Wróćmy na naszą polską północ.

Przeżywaliśmy wtedy ciężkie święta wielkanocne. Rozumieliśmy, że kryzys się zbliża. Nadzieje były napięte do krańca. Z Francji nadchodziły wieści hiobowe.

Zima przesilała się. Oczy wpatrzone były w wiosnę. Niebo szare obiecywało ją ostrożnie. Święto Zmartwychwstania wzmacniało nadzieję. Na wsiach przed kościołem, po ścieżkach prowadzących do kościoła, ludzie spieszący na ranną rezurekcję, zatrzymywali się niespokojnie, pytając o wieści z Zachodu.

Nadzieja tych, co zawierzyli w Ententę, była mocna jak śmierć, bo rozumieli, że tak czy owak, z zwycięskimi Niemcami może przyjść tylko śmierć dla Polski.

Nie wszyscy jednak tak myśleli. Nazajutrz po dalekim dramacie w Doullens, w Wielki Czwartek, **„Czas“** krakowski tak starał się zabijać wiarę i nadzieję w tym Wielkim Tygodniu wielkiej wojny:

„Trzeba być chyba niepoprawnym fantastą, aby wobec tych faktów **ludzić się** jeszcze dalej, że sojusz Ameryki, Anglji i Francji przyniesie w najbliższych czasach skuteczną ofenzywę ze strony koalicji i klęskę Niemiec na Zachodzie...

. . . . . .

Stronnictwa, które politykę swą oparły na założeniu, że wojna nie doprowadzi do klęski państw centralnych, miały rację... Mieli rację, przestrzegając przed narażeniem sobie dynastji austrjackiej uczuciowemi uchwałami (aluzja do odezwy z 28 maja 1917 o zjednoczoną Polskę z dostępem do morza)... Mieli rację ci, którzy nawoływali do szukania kontaktu z większością parlamentu niemieckiego.

. . . . . .

Polityka, która pragnie zapewnić narodowi jakiekolwiek realne zdobycze, — musi wyjść z założenia, że **trzeba przestać liczyć na zwycięstwo koalicji, na zjednoczenie etnograficznej Polski, na rozbicie Niemiec i Austrji“.**

Wreszcie dochodził „Czas“ z 28 marca 1918 do następującego, istotnie uderzającego, morału: „Taka zasadnicza pomyłka w przewidywaniach i rachubach na przyszłość, jaką popełniły partje, liczące się jedynie z druzgocącem zwycięstwem koalicji, byłaby dostatecznym powodem, aby je zmusić do zrzeczenia się pretensyj kierowania nawą narodową“.

Słowa te mądre, zmyliły sobie tylko adres. Błąd został popełniony, ale nie przez tych, o których myślano. Morał jednak sam był trafny...

Z powodu pośpiechu, z jakim piszę, nie zdołałem sprawdzić, kto był autorem tych słów, brzemiennych w tak ogromną, iście historyczną ironję...

F.

*) Clemenceau już w styczniu myślał o naczelnem dowództwie i rozmawiał o niem z Haig'iem, który „poderwał się wówczas, jak wyrzucony z procy i zawołał: „jedynym moim wodzem jest i może być tylko król“.

Na ziemiach Rzpltej.

8 maja b. r. „dniem Moniuszki“
na cele budowy pomnika w stolicy.

Zarząd Sekcji im. Moniuszki przy Warszawskiem Tow. Muzycznem, pragnąc urzeczywistnić jedno z najszlachetniejszych swych zadań: **wybudowanie pomnika Moniuszki w stolicy,** przyszedł do wniosku, że wysiłki jednostek do celu nie doprowadzą i w zbiórce na budowę pomnika twórcy „Halki“ musi **wziąć udział cały naród Polski.**

Aby ta doniosła sprawa mogła być zrealizowana Komitet budowy pomnika **poświęca Moniuszce dzień 8 maja b. r.,** jako dzień imienin i zarazem sto jedenasta rocznica urodzin. Zarząd zwraca się do wszystkich miłośników twórczości Moniuszki., aby w dniu 8 maja b. r. w całej Polsce na specjalnych koncertach rozbrzmiewała pieśń Moniuszkowska. Dochód z tych koncertów powiększy fundusz budowy pomnika.

POLACY JADĄ BADAĆ MOŻLIWOŚCI EMIGRACYJNE ANGOLI.

W ślad za Mich. Zamoyskim, który wyjechał z żoną do Angoli i Tad. Pigłowskim, pomologiem, z początkiem maja ma wyjechać dalszych 6 polskich pionierów z zamiarem osiedlenia się na stałe w Angoli. Podróże te stoją **w związku z zamierzoną akcją kolonizacyjną Polski w Angoli i mają za cel zbadanie możliwości emigracyjnych naszych rodaków na połud. zachodniem wybrzeżu Afryki.**

720 kandydatów do Sejmu śląskiego.

Onegdaj upłynął termin składania list wyborczych do sejmu śląsk. Wybory odbędą się w dniu 11-go maja. Mandatów poselskich, jak wiadomo, w sejmie śląskim jest 48, a na listach wyborczych kandyduje 720 osób. Ogółem złożono 15 list, z których 12 jest polskich, 2 niemieckie i 1 lista komunistyczna. Początkowo ich przynależność przedstawiała się następująco: **Lista Nr. 1 — Katolicki Blok Ludowy — Korfanty; Nr. 2 — grupa Biniszkiewicza; Nr. 3 —** Niemieccy Socjaliści — Kowoll, **Nr. 4** — Jedność robotniczo-chłopska — Wieczorek: (komuniści) **Nr. 5.** P. P. S. — Caspari; **Nr. 6.** — Śląski Blok Samopomocy — Teda; **Nr. 7** — N. P. R. — dr. Przybyła, **Nr. 8.** — BBWR. — dr. Kocur, listy **Nr. 9.** niema, **Nr. 10** — Śląscy Rolnicy; **Nr. 11.** Niemcy — Ulitz; **Nr. 12** — Kat. Centrum śląskie — Gawrych, **Nr. 13** — Śląscy Uchodźcy — Szałek; **Nr. 14** — Związek Właścicieli Nieruchomości — Labuś; **Nr. 15.** — Śląskie Zjednoczenie Ludowe — Musioł.

Zgromadzenia Ch. D.

W ostatnich kilku dniach odbył się szereg wieców w powiecie liskim, na które przybył poseł **Stefan Bryła.** Dnia 12 b. m. odbył się tłumny wiec **w Uhercach;** przewodniczył p. St. **Bikowski,** naczelnik gminy. Poseł **Bryła** przedstawił w dłuższem przemówieniu położenie polityczne i gospodarcze państwa. poczem wywiązała się długa dyskusja, w której zabierali głos między in. pp. Ustjanowski, Dziedzicki, Stram, Bikowski i w. i.

Tegoż dnia odbył się wiec w nowozbudowanym Domu Ludowym w **Olszanicy.** Przewodniczył p. **Tuczyński.**

Dnia 13 bm. przemawiał poseł Bryła na wiecu w **Stefkowej.** W dyskusji zabierali głos pp. Sitek, Łabaj i inni.

Następny wiec posła **Bryły** odbył się w **Rudence,** gdzie przewodniczył p. **Staszkow,** zaś w bardzo ożywionej dyskusji zabierali głos pp. Stram, Hańczak, Drabik i Topij.

Dnia 14-go odbył się doraźnie zwołany wiec **w Solinie.** Jest to wieś polska, jednakowoż tak daleko odsunięta od linji kolejowej i szosy, że **nigdy tam jeszcze nie było posła.** Przewodniczył p. **Podkalicki.** Po przemówieniu p. posła **Bryły,** przemawiali pp. Chrobak, Kozicki, Mazurkówna i inni. Wieś ta może chlubić się tem, że mimo ogromnego ubóstwa, zdołała wznieść duży Dom Ludowy. Dom powstał z inicjatywy i za czynnem współdziałaniem właściciela sąsiedniej wsi Bóbrki p. **Jakubowskiego.**

Z Soliny udał się p. Poseł do **Bóbrki,** gdzie odbył się również ogromny wiec. Po referacie zabierali głos pp. Boczkowski, Czerteżyński, Radner i Jakubowski, omawiając głównie potrzeby swych okolic.

Tegoż dnia odbył się wiec w **Myczkowcach,** na którym po referacie posła **Bryły** przemawiali: pp. dyr. Ryniak, wójt Serbin, oraz Płakan, Rojan, Pędrak i Wawro.

Podobnie jak Solina, tak i inne wsie, w których był p. poseł Bryła, witały go niezmiernie serdecznie. Dotyczyło to tak samo wsi polskich, jak nawet nieomal czysto ruskich, a świadczy to, że na tle idei chrześcijańsko-społ. najłatwiej może dojść do zbliżenia i porozumienia obu bratnich narodów.

Pielgrzymki polskie u Papieża.

Ojciec święty przyjął w niedzielę pielgrzymkę polską nauczycielstwa, młodzieży szkolnej, kolejarzy śląskich i urzędników. W imieniu nauczycieli i młodzieży przemówił ks. dr Kowaliński z Warszawy. Ojciec święty wygłosił dłuższe przemówienie, w którem powiedział m. in., że **Polska i Polacy są zawsze drodzy jego sercu, albowiem węzły, któremi Opatrzność połączyła go z Polską, są mu szczególnie drogie.** Wkońcu Papież udzielił błogosławieństwa pielgrzymom i ich rodzinom.

Wielka ilość pielgrzymów polskich po krótkim pobycie w Rzymie, wyruszy częściowo do Kartaginy na kongres eucharystyczny. „Osservatore Romano“ podając wiadomość o przybyciu tych pielgrzymek, powitała w artykule serdecznie pielgrzymów polskich, dążących do Grobu księcia Apostołów.

TAM, GDZIE SPOCZNĄ SZCZĄTKI KRZYŻA JEZUSA CHRYSTUSA.

W Wielki Piątek została uroczyście otwarta nowa **kaplica relikwji Chrystusa Pana,** w starożytnej Bazylice św. Krzyża Jerozolimskiego. W kaplicy tej będą przechowywane resztki krzyża, na którym został ukrzyżowany Jezus Chrystus, gwóźdź, którym przebito nogi Jezusa, oraz kolce z korony cierniowej

Żywcem spłonęli w czasie nabożeństwa
DANTEJSKA TRAGEDJA W CICHEJ WIOSCE RUMUŃSKIEJ

W wiosce rumuńskiej Costesti wydarzyła się w piątek wieczorem niebywała katastrofa, której pastwą padło przeszło 130 osób. Oto podczas nabożeństwa w tamtejszej cerkwi prawosławnej wybuchł nagle, prawdopodobnie od świec zatkniętych w wieńce, pożar. Zgromadzonych, wśród których przeważały dzieci i kobiety, ogarnęła nieopisana panika. Wszyscy stłoczyli się przy jednych wąskich drzwiach, tworząc żywą barykadę. Ponura tragedja rozegrała się w przeciągu pół godziny. Popłoch i niezaradność popychały ludzi do szaleństw. Dwaj miejscowi. żandarmi byli bezsilni wobec tłumu skłębionego i tratującego dzieci i słabych. Costesti nie posiada swej własnej straży pożarnej, a **zarząd stacji kolejowej nie zezwolił na pożyczenie jedynej małej sikawki, która stała bezczynnie w budynku stacji.** Przybyłe oddziały straży ogniowej z pobliskich okolic, zastały już tylko zgliszcza. Charakterystyczną jest rzeczą, że trupy miały zwęglone tylko głowy. co świadczy o tem. że **zbici w jedną gromadę, płonęli żywcem, nie mogąc ruszyć się z miejsca.** Między innemi tragiczną śmiercią **zginął i pop, który do ostatniej chwili na ambonie odczytywał wersety z pisma św. Znaleziono go wśród gruzów z dwojgiem dzieci, tulących się widocznie do niego. Prawą zwęgloną ręką, przyciskał do piersi szkieletu, książkę do modlitwy.**

Na miejsce tragedji **przybyli ministrowie spraw wewnętrznych i opieki społecznej,** osobiście kierując organizacją pierwszej pomocy. Grozę powiększa rozpacz ludności, z których **100 osób z trudem udało się odwieść od samobójczych kroków. Kilka osób dostało pomieszania zmysłów.**

Dotychczas rozpoznano zwęglone zwłoki 110 ofiar pożaru. Jak przypuszczają, zwłoki około 10-ciu osób, znajdujących się pod szczątkami, nie dadzą się już rozpoznać. **W Costesti niema prawie ani jednej rodziny, któraby nie była pogrążona w żałobie.**

Ofiary pochowano **w 40 grobach,** wykopanych w miejscu, gdzie stał kościół, w ten sposób, że w każdym grobie pogrzebano członków jednej i tej samej rodziny. Ogółem pochowano 110 ofiar. W pogrzebie uczestniczyło około 10 tyś. osób, w tej liczbie wiele osób, przybyłych z okolicy.

Prace Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie.

8 b. m. rozpocznie się, jak już donosiliśmy, w Kartaginie międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Plenarne zebrania odbędą się we czwartek, piątek i sobotę (8—10 maja) na wzgórzu Bysza, które z łatwością pomieścić może około 15 tys. osób.

Referaty dla tych plenarnych zebrań zostały ustalone w następującym porządku:

8 maja: Ks. Kan. Philips, prof. Seminarjum Duchownego w Liege n. t. „Rzeczywista obecność i Ofiara Mszy św. według Afrykańskich Ojców Kościoła“.

9 maja: Ks. Prał. Pens, który od 20 lat każdej niedzieli miewa porywające kazania w Katedrze w Tunis, n. t. „Komunja św. według Doktorów Afrykańskich“.

10 maja: Ks. Louis Bertrand, członek akademji francuskiej n. t. Świetność dawnego Kościoła Afrykańskiego i jego odrodzenie w XIX wieku“.

Ks. Parra, Dyrektor Krucjaty Eucharystycznej, będzie przemawiał do dzieci, tłumacząc im symbolikę palm. Do mężczyzn zwróci się Ks. Biskup z Chalons n. t. „Eucharystja — Twórczyni nieśmiertelnych męczenników i świętych“.

Między innemi referaty wygłoszą również członkowie sekcji polskiej: o „Życiu eucharystycznem w Polsce“ wygłosi odczyt (Ks. Rektor Cieszyński z Poznania), o „Eucharystji a pracy unijnej (Ks. Biskup Przeździecki z Siedlec), referat „Eucharystja w życiu religijnem emigracji polskiej“ wygłosi (p. minister Pułaski z Paryża). Na obrady sekcji polskiej przeznaczono czwartek i piątek, 8 i 9 maja.

Na kongres przybędzie pod przewodnictwem ks. rektora Łagody z Paryża pielgrzymka Polaków z Francji w liczbie około 50 osób. Niewątpliwie i z innych ośrodków polskich zagranicą znajdą się Polacy w Kartaginie i przyłączą się tam do sekcji polskiej. Wycieczka z Polski opuści Kartaginę 11-go maja, i uda się drogą powrotną przez Palermo, Neapol, Wenecję i Wiedeń do kraju, gdzie przybędzie 16 maja.

Ogólną liczbę uczestników kongresu obliczają w przybliżeniu na 80 tys. osób. Dotychczas zapowiedziany jest przyjazd 13 okrętów do portu w Tunisie.

Z całego świata.

Żydzi z Polski na występach zagranicą

Na podstawie informacyj, otrzymanych z Kairo, policja wiedeńska przyaresztowała międzynarodową szajkę przemytników heroiny i kokainy, mianowicie herszta szajki **Józefa Raskina, urodzonego w Łodzi,** Trajana Schorra z Rumunji, **fabrykanta świec Hechla Helperna z Bolechowa, Zonię Friedmannową z Radomia,** której mąż, **Jozua Friedmann recte Sion, aresztowany został w Kairze.** Ponadto aresztowano Rosjanina E. Chaskesa i Eli Glückmanna z Besarabji. Oprócz tego policja wiedeńska wdrożyła śledztwo karne przeciwko czterem osobom pozostającym na wolnej stopie.

Jak nie rakieta, to sygnał.

Kierownik radjostacji Instytutu marynarki w Waszyngtonie, Taylor, postanowił wysłać sygnał radjowy do księżyca. Sądzi on, że księżyc odbije falę radjową, którą następnie będzie można odebrać na ziemi. Eksperyment ten miałby na celu udowodnienie, że otaczająca ziemię atmosfera przepuszcza fale radjowe.

ŻYWE ZRÓDŁO.

Znakomity pisarz angielski, Chesterton, powiedział w którem ze swoich pism: „Mężczyzna — to jedyne źródło, z którego wpływa do domu pieniądz. Kobieta stoi na straży tych stu otworów, stu szparek, któremi pieniądz ucieka“.

Mężczyzna musi się starać, aby to źródło biło wciąż z jednakową mocą, czuwać, aby nie groziło źródłu wyschnięcie.

Kobieta zaś musi czuwać, aby to „żywe źródło“ — mąż, wpływało tylko do kasy domowej, a nie rozpływało się po drodze. Ponadto zapobiegliwa żona winna się starać, aby możliwie zmniejszyć ilość tych stu szparek kasy domowej, przez które ciężko zarobiony pieniądz ucieka.

Trudne to zadanie, ale sprostać mu musi kobieta - żona i matka w imię interesów powierzonej sobie rodziny, jej spokoju i równej, bez wstrząsów egzystencji.

Wszystko to bez większego trudu da się osiągnąć, jeżeli w rodzinie panuje harmonijne współdziałanie i zrozumienie wzajemnej odpowiedzialności za właściwy, dobry bieg życia rodzinnego.

Ale jeżeli jeden z partnerów zbyt ciągnie w swoją stronę, a więc swoje osobiste potrzeby lub zachcianki stawia przed interesem rodziny, jako pewnej całości, — wtedy wszystko się wykoleja, koniec z końcem się nie wiąże, wkradają się nieporozumienia, solidarność się załamuje, budżet ulega ruinie i wreszcie niedostatek i bieda zatruwają życie rodziny.

Powinien o tem przedewszystkiem pamiętać: źródło - mężczyzna i strażniczka źródła — kobieta, że tylko skrzętna, zapobiegliwa, wspólnie czujna gospodarka pieniędzmi — utrzymać może rodzinę i jej potrzeby na poziomie i nie dopuścić do biedy do wnętrza domu.

Ponadto — rzecz to pierwszej wagi o s z c z ę d n o ś ć, a więc odkładanie części zarobków na zapas do P. K. O. jest rękojmią bezpieczeństwa rodziny, jest zabezpieczeniem jej przed nagłemi ciosami wypadków.

Więc razem — mąż i żona — bez względu na zarobki męża i bez względu na potrzeby domu — m u s z ą z zaparciem się siebie o s z c z ę d z a ć, aby nieznane Jutro nie zastało ich bezbronnemi.

W tych stu otworkach kasy domowej musi się znaleźć dziesięć, przez które pieniądz będzie uciekał przed zbędnemi wydatkami — do zbiorowej oszczędności — P. K. O.

M. Cz.

Krwawe święta w Lipsku.

W drugim dniu świąt niemieckie koła komunistyczne zwołały do Lipska zjazd organizacyj młodzieży komunistycznej. W czasie demonstracji, urządzonej przez uczestników zjazdu, doszło do krwawego starcia między komunistami a policją, przyczem po obu stronach padały strzały rewolwerowe. **Kapitan policji oraz dwu urzędników zostało zastrzelonych.** Po stronie komunistów jest 4 ciężko rannych.

Wyrok w procesie charkowskim bez kary śmierci.

Tass donosi z Charkowa: Najwyższy Trybunał ukraiński w Charkowie wydał wyrok w procesie organizacji kontrrewolucyjnej Związku Wyzwolenia Ukrainy, skazujący głównych członków organizacji **Jefreimowa, Czechowskiego, Nikowskiego i Pawluchowa na 10 lat więzienia, a 25 pozostałych oskarżonych na karę więzienia od 2 do 8 lat.**

KRZYŻ Z POWROTEM WYDŹWIGNIĘTY NAD POBOJOWISKIEM.

W mieście Ypres we Flandrji, znanego z walk zaciętych francusko-niemieckich podczas wojny światowej — została uroczyście otwarta nowa katedra św. Marcina, wzniesiona na ruinach słynnej katedry z XII-ego wieku, całkowicie zniszczonej granatami niemieckiemi podczas wojny.

TYSIĄC ZŁOTYCH ZA STRZĘPEK NAPOLEOŃSKIEGO PŁASZCZA.

W salach hotelu Drouot w Paryżu odbyła się licytacja kolekcji pamiątek po Napoleonie, która skwapliwie zbierał jakiś miłośnik „małego kaprala“. Brązowy orzeł ze sztandaru jednego z pułków napoleońskich uzyskał cenę 92 tysiące franków, para pistoletów — 25 tysięcy fr., jeden z trójgraniastych kapeluszy Napoleona — 12 i pół tys. fr., strzęp z płaszcza koronacyjnego cesarza Francuzów — trzy tysiące fr., a pantofelki króla Rzymu — półtora tysiąca franków.

REKORDY PISANIA SKRÓCONEGO.

W turnieju o mistrzostwo Węgier w szybkości stenografowania zwyciężył poraz ósmy z rzędu stenograf parlamentarny, Zoltan Nemes Mesiter, pisząc 400 sylab na minutę.

W turnieju o mistrzostwo szybkości pisania na maszynie zwyciężyła Gizela Braun Bader, pisząc z przeciętną szybkością 174 i pół litery na minutę.

Literatura i teatr.

Rozdźwięk w Z. A. S. P.-ie.

Opozycji nie dopuszczono na obrady.

W trzy ostatnie dni Wielkiego Tygodnia obradował w stolicy walny zjazd delegatów Związku Artystów Scen Polskich (Zasp). Zjazd był burzliwy; burza ta rozpętała się m. in. przy dyskusji nad sprawą lwowską (w lwowskiej filji Zaspu miano podobno dopuścić się nadużyć pieniężnych). Delegatów gniazda lwowskiego, którzy wystąpili w pismach przeciw obecnemu zarządowi Związku, nie dopuszczono na zjazd. Pozatem teatry miejskie, skupiające kilkuset aktorów, nie przysłały delegatów na zjazd, na znak protestu przeciw stosunkom, panującym w zarządzie Zaspu. Zasp ma wkrótce przedzierzgnąć się w związek zawodowy. Prezesem Związku został wybrany I. Dygas, wiceprezesem W. Brydziński.

Postulaty aktorów, dyskutowane na zjeździe, streszczają się w czterech punktach: 1) uzyskanie opieki władz w sprawach ubezpieczeń państwowych dla wszystkich członków Zaspu, 2) przeprowadzenie w Sejmie jednolitej ustawy teatralnej, 3) wprowadzenie delegatów aktorów do zarządów teatrów oraz instytucyj municypalnych i państw. artystycznych, 4) stworzenie własnych trup prowincjonalnych, a nie oddawanie się w dzierżawę przedsiębiorczym spekulantom.

Ważna placówka polskiej nauki

50-lecie istnienia Kasy im. Mianowskiego.

W roku bieżącym Kasa im. Mianowskiego w Warszawie kończy 50-ty rok istnienia. Założona została w roku 1880, a jej podstawą finansową były tereny naftowe na Kaukazie, zapisane tej naukowej instytucji przez śp. W. Zglenickiego. Obecnie Kasa jest centralną organizacją pomocy naukowej na całą Rzeczpospolitą. Protektorat nad nią objął p. Prezydent Rzpltej. W zakres jej działania wchodzi: udzielanie nagród uczonym, zapomóg i stypendjów dla studjujących, wydawanie dzieł naukowych, organizowanie zjazdów naukowych itd. Wśród współpracowników Kasy znajdują się takie nazwiska, jak: Sienkiewicz, Osuchowski, Łoś, Chałubiński, Chmielowski, Żeromski.

Wyszło obecnie z druku sprawozdanie Kasy za rok 1928. Dochody instytucji za ten rok wynosiły 754.932.68 zł., wydatki zaś 637.685.15 zł. Od r. 1881 do 1926 udzielono zapomóg na druk 1102 dzieł i na opracowanie 132 dzieł, oraz 2213 zapomóg towarzystwom i pracownikom naukowym; stypendjów udzielono 457.

S. p. Franciszek Rawita Gawroński.

Pisaliśmy onegdaj o śmierci śp. Franciszka Rawita Gawrońskiego, znanego historyka i literata. Śp. Gawroński zmarł w wieku 84 lat w Józefowie pod Otwockiem. Jego specjalnością były sprawy ukraińskie, zwłaszcza okres walk hajdamackich i stosunki polsko-ruskie. Pochodząc sam z Kijowszczyzny, znał życie polskie na kresach i poświęcił mu wiele rozważań w powieściach obyczajowych, opartych na tem tle. Zmarły był publicystą; drukował szereg prac z zakresu rolnictwa na Ukrainie, Podolu i Wołyniu; od czasu do czasu zamieszczał artykuły w „Głosie Nar.“; — był on istotnie obrońcą praw polskiego stanu posiadania na kresach. Żona jego była córką znanego pisarza Miłkowskiego (T. T. Jeża).

Zmarły miał kilku synów, z których jeden, Andrzej (zmarły przed dwoma laty) profesor sanskrytu na uniwersytecie lwowskim był doskonałym znawcą tego przedmiotu na miarę zgoła europejską.

Odkopanie mumji uczestnika drugiej wojny punickiej.

Donoszą z Tunisu, że w oazie El Neg znaleziono w głębokości 22 metrów **mumję legjonisty rzymskiego, doskonale zachowaną** dzięki przesyceniu ziemi emanacjami radjowemi, uniemożliwiającemi rozkład martwego ciała. Legjonista ten należał do X legjonu i wziął udział **w drugiej wojnie punickiej,** jak świadczy o tem tabliczka identyfikacyjna, zawieszona na szyi. Przy poszukiwaniach znaleziono całkowite uzbrojenie legjonisty oraz wyryty na marmurowej tablicy następujący w tłum. napis:

„Fibius Cester z Legjonu Transpadańskiego dziesiątego. Manipulus XVI. Centurja XXXII. Urodzony w Ostji w roku 507 od założenia Rzymu. Wcielony do wojska w 527. Został centurjonem w 542. Zdegradowany za obrazę w stanie pijanym trybuna wojskowego Maniusa Torquatusa. Za bohaterstwo podczas bitwy pod Canna otrzymał wieniec laurowy“. W woreczku przywiązanym do pasa legjonisty znaleziono 16 sestercji.

———o———

Zagraniczni piłkarze na polskich boiskach.

Sukcesy Cracovii, Warty i Polonji. — Zwycięstwo Wisły nad Garbarnią. — Niepowodzenia drużyn lwowskich.

Tegoroczne Święta Wielkiej Nocy upłynęły pod znakiem gościny zagranicznych drużyn piłkarskich: w Krakowie, Poznaniu, Górnym Śląsku, Warszawie i Lwowie. Z Ligowych meczów rozegrano tylko jeden w Krakowie między **Wisłą a Garbarnią,** zakończony zasłużonem **zwycięstwem Wisły w stos. 3:1 (1:1).**

W drugim dniu Świąt bawiła u **Cracovii** wiedeńska drużyna **„Wacker“** przegrywając spotkanie z białoczerwonymi w stos. 1:0.

W Poznaniu wystąpiła czołowa drużyna amatorska z Berlina **„Minerwą“** i w pierwszem spotkaniu uległa mistrzowi Polski, **Warcie** w stos. **3:0,** w drugiem zakończyła mecz nierozegraną **1:1.**

Na stadjonie **w Król. Hucie** odbyły się dwa międzynar. spotkania, w których przeciwnikiem komb. drużyn **Amatorskiego K. S.** (Król.) Huta) i **Naprzodu** (Lipiny) były: **Hertha** z Wrocławia i wiedeński **Wacker.** Drugi **team** drużyn śląskich **rozgromił Herthę** w stos. **9:1!** natomiast pierwszy zespół niezgrany i źle zestawiony poniósł klęskę od Wackeru w stos. **10:2.** Trzecie spotkanie, rozegrane w poniedziałek między **Naprzodem a Herthą** dało wynik **5:2 na korzyść Naprzodu.**

Stolica oglądała dwie rozgrywki **Polonji z Hakoah** z Wiednia, który nadal przeżywa spadek formy, jaki zaznaczył się u tej znanej żydowskiej drużyny już przed kilku laty. Pierwszy mecz **wygrała** bezapelacyjnie **Polonja** w stos. **4:1,** drugi natomiast dzięki przemęczeniu przegrała 2:0.

Najgorzej w spotkaniach z zagranicznemi piłkarzami wyszły drużyny lwowskie: **Pogoń i Hasmonea,** których przeciwnikiem był jeden z lepszych zespołów budapeszteńskich „Attila“. Goście przewyższający pod każdym względem swych adwersarzy, **pobili Pogoń 3:1,** a w drugim dniu **Hasmoneę 2:0**

———o———

Start polskich jeźdźców w Nicei.

W **pierwszym dniu** zawodów hippicznych w Nicei w konkursie o nagrodę komitetu techn. zawodów (handicap) **rtm. Szosland zajął czwarte miejsce.** W konkursie kom. org. rtm. Skupiński zdobył szóste miejsce, por. Strzałkowski — siódme, a rtm. Królikiewicz — jedenaste. Wreszcie w konkursie hoteli nicejskich dla jeźdźców i koni debiutujących, por. Korytkowski, zajął trzecie miejsce.

W drugim dniu zawodów odbył się konkurs o nagrodę p. Laetitia de Savoie-Napoleon, księżnej d'Aoste. Pierwsze miejsce przypadło Francuzowi, drugie Włochowi. Polacy zdobyli nagrody następujące. por. Strzałkowski — piątą, rtm. Królikiewicz — dziesiątą i rtm. Skupiński — dziewietnastą.

Wyścigi konne w Radomiu.

Radomskie Tow. Zachęty do hodowli koni organizuje między **27 kwietnia a 4 maja b. r.** doroczne **wiosenne wyścigi konne w Radomiu** na torze w Malczewie. Dla zwycięzców przeznaczono szereg nagród a m. in. największą „Military“ w kwocie 6.000 zł.

160 WALK MISTRZA POLSKICH PIĘŚCIARZY.

W Katowicach odbył się międzyklubowy mecz bokserski Policyjny K. S.—**Hindenburger Boxclub** zakończony pięknem **zwycięstwem bokserów polskich w stosunku 11:5.** Zwycięstwo to jest tem charakterystyczniejsze, że w drużynie HBC wystąpiło czterech mistrzów Śląska Opolskiego.

Na meczu tym **najlepszy bokser polski, Jan Górny obchodził jubileusz swej 160-tej walki.**

Rzeczy ciekawe.

Pierwsze tytuły naukawe

Tytuł „doktora“ pochodzi z w. XII. i już wtedy nadawano go w ówczesnych uniwersytetach, po pomyślnem złożeniu określonej liczby egzaminów.

Pierwsza promocja doktorska odbyła się w r. 1140 w uniwersytecie w Bolonji. Wkrótce potem uniwersytet paryski wprowadził tytuł „magistra“ (mistrza), równoznaczny z doktoratem. W r. 1340 w tymże uniwersytecie ustalono ostatecznie 4 fakultety: teologji, prawa, medycyny oraz sztuki, z których pierwsze trzy udzielały tytułu doktora po długich studjach, trwających od 8—14 lat.

Przed doktoratem student medycyny musiał otrzymać na fakultecie prawnym tytuł magistra, t. zw. bakkalaureat a na teologji — licencjat. Po zdobyciu doktoratu mógł się poświęcić swemu zawodowi. Studentom medycyny nie wolno było się żenić przed złożeniem egzaminów doktorskich. Prawo to dopiero znacznie później zostało zniesione.

Reńskie wino. — Jakże smakuje panu moje reńskie wino, wyśmienite, co? — Owszem, owszem, wcale, wcale. Tylko troszeczkę zadużo w nim — Renu.

Zna się na tem. — Pani tańczy lepiej, niż Terpsychora, panno Izo! — Ach, znamy się na tem. Jej powie pan oczywiście, że ona tańczy lepiej niż ja.

Muzyka w Krakowie.

Koncert religijny Tow. Oratoryjnego.

Dziesięciolecie swojego istnienia upamiętniło Tow. Oratoryjne nie jakimś hucznym obchodem jubileuszowym, lecz pracowicie przygotowanym koncertem, który zapoznał słuchaczy z kilkoma kompozycjami starych naszych mistrzów XVI-go i XVII-go wieku i jednym dłuższym utworem współczesnego kompozytora polskiego. Chór mięszany Tow. Oratoryjnego odśpiewał pod kierunkiem stałego swojego dyrygenta p. **Stefana Barańskiego** czterogłosową pieśń Wacława Szamotulskiego: Ach, mój niebieski Panie (wydaną przez Polińskiego w r. 1881-ym), psalm Gomółki 136, dwie komunje Mikołaja Zieleńskiego z r. 1611-go (pięciogłosową: In monte Oliveti i czterogłosową Adoramus Te Christe), wywołując pełnią brzmienia i czystością intonacyjną głębokie wrażenie na słuchaczach. Od ostatniego koncertu w zimie chór Tow. Oratoryjnego zrobił wprost uderzające postępy. Ogromnemu przyrostowi członków odpowiada ogromny rozwój w technice śpiewania i estetycznem traktowaniu zadania. Usilna, jak widać po tych rezultatach, praca dyr. Barańskiego i ks. Madury stwarza powoli z chóru Tow. Oratoryjnego zespół, który niedługo pewnie dorośnie do najpoważniejszych zadań. W interpretacji utworów Zieleńskiego przydałoby się większe urozmaicenie temp i swobodniejsze traktowanie rytmiki.

Drugi punkt programu stanowił koncert na bas solowy z towarzyszeniem skrzypiec, wiolonczeli i organów (fisharmonji) **Marcina Mielczewskiego.** Wykonał go ceniony śpiewak opery w Katowicach, znany basista krakowski **p. Adam Mazanek.** Interesujący utwór głośnego naszego kompozytora XVII-go wieku, wydany pierwotnie przez J. Havemanna w r. 1659-tym w zbiorze **„Jesu Hilf“,** został niedawno temu wydany ponownie przez Stow. Miłośników Dawnej muzyki w Warszawie (w opracowaniu Chybińskiego i Sikorskiego). Włoska w swoim stylu kompozycja Mielczewskiego przedstawiła zajmująco w ujęciu p. Mazanka, który swój bogaty bas, zaprawiony w repertuarze nowoczesnych oper, potrafił szczęśliwie nagiąć do płynnego wykonania dłuższych melizmatów i fioritur kompozycji kościelno-koncertowego rodzaju. Akompanjament skrzypiec okazał się w niektórych ustępach dzieła nieco za wątłym.

Trzecią część koncertu zajęło wykonanie nieznanego dotychczas oratorjum p. t. **Eli, Eli, Lamma Sabacthani** p. A. Uruskiego.

Tow. Oratoryjne przyjęło na siebie zadanie bardzo w zasadzie szlachetne, zaznajomienia Krakowa z kompozycją dawnego ucznia tutejszego Konserwatorjum w klasie dyr. Żeleńskiego; obecnie przebywa p. Uruski w dalekim od nas Czortkowie, jako nauczyciel muzyki w tamtejszem Seminarjum, nauczycielskiem. Wiele pilnej pracy włożono w przygotowanie utworu, nie szczędzono kosztów materjalnych związanych z wykonaniem go. Ks. Fabjan Madura, Dominikanin, który jest opiekunem Tow. Oratoryjego, stanąwszy po raz pierwszy przy pulpicie dyrygenta wykazał tym debiutem tak wielkie zdolności kapelmistrzowskie, że bez przesady można mówić o olśnieniu publiczności tym występem świetnego talentu dyrygenckiego w białym habicie Dominikanina. Jemu też głównie należy przypisać cały sukces, jaki przypadł w udziale kompozycji p. A. Uruskiego. Oratorjum to, trwające około godziny, jest dziełem stojącem w silnie anachronistycznym stosunku do czasu swojego powstania. Naturalnie, że nie wyprzedza naszej epoki, ale zostaje daleko po za nią w tyle, sięgając stylem i duchem swojej muzyki czasów Mercadantego, Rossini'ego (w ich utworach, opiewających mękę Chrystusa) i dochodząc w eklektyźmie do mięszaniny pomysłów prawie typowych dla Meyerbeera i innych kompozytorów operowych. Dawno już nie zdarzyło się nam słyszeć kompozycji religijnej o tak bardzo niekościelnym nastroju, jak to oratorjum. Składające się na całość tej muzyki tematy są wynikiem wpływów Mendelssohna, Moniuszki, reminiscencjami kilku znanych naszych pieśni np. Wilia naszych strumieni rodzica i pieśni, włożonej w usta lirnika w Kościuszce pod Racławicami i t. d. Pewna rutyna w pisaniu na chóry i orkiestrę nie zdoła naprawić błędów stylu tego dzieła, z których jednym z najbardziej uderzających był huczny mazur, mający za zadanie odmalowanie sceny tłumu jerozolimskiego, żądającego wydania Chrystusa.

Ale chór i orkiestra Tow. Oratoryjnego spisały się dzielnie, wykonując kompozycję p. Uruskiego. Solowe występy pp. **Zbysława Woźniaka i Adama Mazanka** wypadły — dla wykonawców — bardzo pięknie. O. Fabjan Madura elektryzował swoimi znakami masę wykonawców, wlewał w nią zapał i zmuszał do skrupulatnego spełnienia wszystkich swoich żądań. Mamy w Krakowie dyrygenta o wielkich danych w talencie i poświęceniu się umiłowanej pracy. Oczekujemy więc — nie od kogo innego, ale — właśnie od niego podniesienia muzyki kościelnej w naszem mieście. Niechaj mi będzie wolno dodać do zdań tych życzenie usłyszenia kiedyś pod dyrekcją ks. Madury dzieł Bacha, Haendla, czy Perosi'ego. Ta próba wykonania popularnego oratorjum powinna pociągnąć za sobą stawianie wyższych zadań w programie Tow. Oratoryjnego, które na kartach swoich ma zapisane wykonanie niejednego już dzieła poważnego rodzaju, nawet w mniej korzystnych pod względem składu sił wykonawczych czasach Towarzystwa. **Z. J.**

———ooo———

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 23-go kwietnia. 1930.
Środa 23: św. Wojciecha.
Czwartek 24: św. Fidelisa.
Czwartek 24: wschód słońca o godz. 4.51, zachód o godz. 19.06.

———o———

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW chrześć. społecznych odbędzie się dziś we środę o godz. 12-tej w południe w biurze przy ul. Potockiego L. 11.

W MARCU DROŻYZNA ZMALAŁA? Komisja lokalna do badania zmian kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłu, ustaliła, że w marcu br. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, zmniejszyły się o 1.60% w stosunku do miesiąca lutego br.

STAN CHORÓB w ostatnim tygodniu przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny 5, dyfterji 5, tyfus brzuszny 1, ospy wietrznej 3, mumpsu 6, kokluszu 3 i odry 29.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj wieczór przywieziono do Krakowa z Borku Fałęckiego jakiegoś mężczyznę w wieku około 20 lat, który został przejechany przez auto pod fabryką sody „Solvay“. Lekarz Pogotowia stwierdził u nieszczęśliwego złamanie podstawy czaszki, złamanie prawej nogi i liczne kontuzje. Ofiarę wypadku przewieziono w agonji do szpitala chirurgicznego. Szofer po wypadku nie zatrzymał auta.

ZMARŁ PO SPOŻYCIU NIEŚWIEŻEGO MIĘSA. Ulegli zatruciu nieświeżem mięsem w Kątach pow. Chrzanowski, Józef Bochenek, (l. 43), jego żona Marja (l. 27), syn Józef (l. 11) i córka Marja (l. 7). Objawy zatrucia wystąpiły po spożyciu mięsa, które żona Bochenka trzymała w kuchni bez soli przez 4 dni. Marję Bochenek i jej córkę przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie, zaś syn Józef zmarł w Kątach.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Rywale“ (z udz. K. Junoszy-Stepowskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR PANTERY.

Środa: „Uśmiech Krakowa“.
Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Coś wisi w powietrzu“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „W omnibusie Rakietowym“ (w roli głównej Pat i Patachon).
SZTUKA: „Moralność Pani Dulskiej“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Ostatni Romans“ (w roli gł. Iwan Petrowicz)
NOWOŚCI „Ostatni Romans“ (w roli głównej Iwan Petrowicz).
CORSO: „Record Toma Mixa“.
WARSZAWA: „Submarine“.
UCIECHA: „Małżeństwo na złość“ (w roli gł. Buster Keaton).

———o———

ENRICO ROSSI, świetny włoski pianista, o którego wielkim talencie, prasa zagraniczna wyraża się entuzjastycznie, wystąpi z jedynym koncertem jutro w czwartek, dnia 24 b. m. w sali Bołońskiego. Bilety już do nabycia w kasie przy sali.

POŻEGNALNE WYSTĘPY K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Znakomity artysta, który przez 70 wieczorów fascynował publiczność krakowską, kończy tegoroczną swoją działalność w teatrze im. J. Słowackiego w tym tygodniu. Dzisiaj gra po raz ostatni swoją kapitalną kreację kapitana Flagga w amerykańskiej sztuce „Rywale“, a jutro gra Cezara w ostatniej nowości teatru, komedji historycznej Bernarda Shaw'a. W sobotę wchodzi na repertuar jedna z najlepszych komedyj L. Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka“. Wystąpią w niej pp. Jaroszewska, Łozińska, Burnatowicz, Leliwa.

REWJA P. T. „UŚMIECH KRAKOWA“ W TEATRZE PRZY UL. RAJSKIEJ L. 12 PO ZNIŻONYCH CENACH. Dziś w środę 23 b. m. o godz. 7.15 i 9.15 wieczór ostatni raz wesoła rewja p. t. „Uśmiech Krakowa“, która cieszyła się niebywałem powodzeniem i ściąga tłumy publiczności. Na czele zespołu liczącego 14-cie osób, znakomici komicy Antoni Kaczorowski i Tad. Pilarski w nowym repertuarze. We czwartek z powodu próby generalnej nowej rewji, przedstawienie zawieszone. W piątek 25-go b. m. premjera nowej rewji p. t. „Coś wisi w powietrzu“ z niebywałą senzacją, t. j. wybór „Miss Kraków“. Bilety w cenie od 1 do 4.50 zł. w przedsprzedaży firma Rudnicki. Linja A—B. Wybór „Miss Kraków“ odbędzie się w niedzielę o godz. 9.15 wieczór.

VALESKA GERT, tancerka groteskowa, która w sobotę 26 b. m. wystąpi z jednym wieczorem w teatrze „Bagatela“, przybywa obecnie wprost z Paryża, gdzie swą wysoką sztuką choreograficzną odniosła prawdziwe tryumfy.

———o———

W dzień Apostoła Narodu.

W dniu dzisiejszym, w dzień świętego Biskupa i Męczennika cisną się do głowy myśli o dawnych, niemal zamierzchłych dziejach, które miło wspominać. Z mroków dziejowych wyłania się naród polski i poczyna potężne państwo, którego władca Chrobry niedługo koroną królewską przyozdobi czoło. Mocą oręża króla Bolesława organizuje się państwo, daje odpór napierającym Niemcom, rozpościera na południe ku Chrobacji, poza Bug na Wschodzie, gdzie po bramy Kijowa sięga.

Obok wielkiego króla-polityka, organizatora, staje godny towarzysz i przyjaciel bliski — to apostoł Wojciech, Biskup praski, który królowi Chrobremu swe powołanie apostolskie oddał na usługi. Za dobrze znana postać świętego Biskupa Wojciecha każdemu i czczona powszechnie. Tyle Kościołów i kaplic znaczy drogę Apostoła od granic Węgier, po Gniezno i aż hen do brzegów Bałtyku. Dobrze dziś podumać chwilę w cichym kościółku w Rynku, wspomnieć wdzięczną legendę, którą lud uczcił swego Apostoła. Tu na Rynku stał, nauczał lud, który odprowadzał Świętego aż na wzgórek ku Modlnicy. Chwała Patronowi Polski, chwała słudze i czcicielowi Bogu-Rodzicy św. Wojciechowi.

Z powodu tygodnia wielkanocnego kościelne święto św. Wojciecha przeniesione jest na wtorek dnia 29 kwietnia, a odpusty w licznych kościołach, poświęconych św. Biskupowi przełożone aż na niedzielę 4 maja.

Znani w Narodzie dwaj mężowie noszą imię św. Biskupa i Męczennika. Są to **Korfanty i Trąmpczyński,** dwaj Wojciechowie. Napracowali się i zasłużyli bardzo dla Narodu Polskiego. Jeden, jako zwycięzca w plebiscycie śląskim, drugi wielkich zasług, nieulękły wielkopolskiej ziemi syn. Jak bywa nierzadko w historji, odpłacono im niewdzięcznością, ba grożono śmiercią skrytobójczą. W dzień dzisiejszy dobrze wspomnieć nazwiska zasłużonych w Narodzie dwóch Wojciechów, z życzeniem, by niezrażeni niczem pracowali i działali dalej na pożytek Państwa i Narodu.

Ze Świąt.

Niezmierzone tłumy płynęły w sobotę wieczór na wzgórze wawelskie, aby wziąć udział w uroczystej procesji rezurekcyjnej. Już na długo przed godz. 6-tą olbrzymi plac wokół katedry zalało morze głów, a świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi. Frontem do katedry stanęła kompanja honorowa 26 p. p. ze sztandarem i orkiestrą.

O godz. 6 **wyszedł z nabożeństwem rezurekcyjnem książę Metropolita Sapieha w asyście kapituły katedralnej,** oraz alumnów seminarjów duchownych. Po odśpiewaniu przy Grobie „Gloria Tibi Trinitas“ i odmówieniu psalmów oraz modlitw, rozległa się potężna pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał“, z którą ruszyła procesja rezurekcyjna przy dźwiękach Zygmunta. Służbę honorową przy baldachimie pełnili żołnierze 8 p. ułanów. Za baldachimem postępowali przedstawiciele wszystkich władz państwowych, samorządowych i wojskowości. — W czasie procesji książę Metropolita udzielił wojsku błogosławieństwa.

O godz. 7.30 wieczór również olbrzymie rzesze wiernych wzięły udział w **procesji rezurekcyjnej kościoła Marjackiego.** Procesja prowadzona przez **Archiprezbytera ks. inf. Kulinowskiego,** obeszła trzykrotnie świątynię, poczem wróciła do kościoła, gdzie, podobnie jak i na Wawelu, celebrans udzielił wiernym błogosławieństwa. Tego dnia o godz. 7 względnie 8 wieczorem odbywały się również rezurekcje w innych kościołach, jak: OO. Dominikanów, OO. Kapucynów, św. Anny, Księży Misjonarzy na Kleparzu, przy tłumnym udziale parafjan. W szeregu innych kościołów procesje rezurekcyjne odbywały się w niedzielę wczas rano.

W pierwszy dzień Świąt o godz. 10-tej rano książę Metropolita na Wawelu, a ks. inf. Kulinowski w kościele Marjackim celebrowali uroczyste Sumy. Nabożeństwa odprawiane po kościołach do 12 w południe, gromadziły olbrzymie rzesze wiernych. Również i w poniedziałek świątynie były pełne modlącej się publiczności.

W poniedziałek Wielkanocny odbywał się w kościele na Zwierzyńcu doroczny odpust. Wzdłuż ul. Kościuszki handlarze rozbili kramy, koło których gromadziły się przez całe popołudnie tłumy publiczności podmiejskiej, biorące udział w tradycyjnej zabawie ludowej. Również wesoło i gwarno było na **„Rękawce“** we wtorek 22 bm. na podgórskich Krzemionkach.

Pogoda w Święta dopisywała, aczkolwiek w poniedziałek po południu czarne chmury gromadzące się na zachodzie, odgłosy dalekich grzmotów i przelotny deszczyk odstraszyły mieszkańców od dalszych spacerów.

Czuwajcie Anglicy.

Na przyjęcie skautów brytyjskich.

Od kilku dni bawi w Polsce wycieczka 150 skautów angielskich z Hrabstwa Kent i **dziś we środę wczesnym rankiem przybywa do Krakowa,** gdzie zwiedzi osobliwości miasta i Wieliczkę. Harcerze krakowscy przygotowują swym braciom skautom serdeczne przyjęcie. W Krakowie zawiązał się, z inicjatywy komendanta tutejszego Hufca **Kazimierza Stawarskiego,** Obywatelski Komitet z **wojewodą Kwaśniewskim** i prezydentem m. **inż. Rollem** na czele. W programie przyjęcia przewidziana jest **wieczornica harcerska** w czasie której harcerze krakowscy odtańczą w strojach ludowych **polskie tańce.**

Idea skautowa rzucona w Anglji przed 20-u laty przez Lorda R. Baden-Powella, znalazła w duszach młodzieży całego świata nadzwyczaj podatny grunt. Dziś **cyfra skautów i skautek** całego globu **przekracza 2 i pół miljona ludzi. Międzynarodowość i braterstwo skautingu,** zawarte prawie że w identycznie brzmiącym na całym świecie prawie skautowem, **jest czynnikiem tak ważkim i aktualnym przy powszechnej dążności do utrzymania pokoju na świecie,** że nietylko rządy poszczególnych państw, ale nawet takie instytucje, jak Liga Narodów, Światowe Kongresy Wychowania Moralnego i wiele innych, liczą się ze skautingiem bardzo poważnie.

Łączność i to braterstwo międzynarodowe skautów wszystkich państw i narodowości, podkreślił nadzwyczaj wyraźnie w roku ubiegłym zlot skautów pod Liverpoolem, który zgromadził pod namiotami przeszło **56 tysięcy** skautów reprezentujących około **70 narodowości świata.** Zlot ten trwał 2 tygodnie i w ciągu całego tego czasu można było podziwiać prawdziwie braterski nastrój między uczestnikami, mimo, że pochodzili ze wszystkich stron świata, różnili się barwą ciała, zwyczajami i językiem. Wystarczy wziąć do ręki dzienniki angielskie, aby przekonać się, jak najwybitniejsi z pośród Anglików oceniają braterstwo skautowe i jego doniosłą rolę w pacyfikacji świata. Skauting coraz szersze zatacza kręgi, braterstwo skautowe coraz silniej zaciska węzły przyjaźni wśród młodzieży różnych krajów, skautki i skauci przepojeni jedną ideą skautową tworzą **nowy świat — świat pokoju.** W ruchu tym kroczy i **polskie harcerstwo,** a z racji swych narodowych walorów duchowych i kulturalnych **kroczy w pierwszym szeregu.** Wystarczy tu wspomnieć sukcesy naszych harcerzy **na Węgrzech** i na ostatniem **„Jamboree“.** Była to **najlepsza propaganda Polski na najszerszym terenie międzynarodowym, a przedewszystkiem w Anglji,** mającej o nas, dzięki złośliwej propagandzie naszych wrogów, tak marne pojęcie.

Dziś, kiedy mamy gościć w murach Starego Krakowa gospodarzy „Jamboree“ — starajmy się by wyjechali z Polski z tem głębokiem przekonaniem, że **„Poland“ — to nietylko kraj nie dziki, w którym grasują wilki, a mieszkańcy jedzą trawę, ale to „rzecz piękna i wielka“, naród,** który miał świetlaną przeszłość i ma przed sobą wielką przyszłość. **J. W. K.**

———o———

Po krwawej tragedji w kancelarji adwokata.

W ostatnim, świątecznym numerze donosiliśmy pokrótce o tajemniczym zamachu na Dr. Krengla adwokata w Krakowie i samobójstwie napastnika, Józefa Kasińskiego. Dochodzenia policyjne prowadzone dla wyświetlenia tej zagadkowej sprawy ujawniły nast. szczegóły: Kasiński, 22-letni młodzieniec, syn dozorcy więziennego z Wiśnicza, został wydalony za jakieś sprawki z 4-tej gimnazjalnej. Z końcem 1927 roku objął posadę praktykanta rolniczego u Tadeusza Galskiego dzierżawcy dóbr ks. Lubomirskiego w Wiśniczu Starym. Od tego czasu datuje się zażyły stosunek między Kasińskim a Janiną Galską, jego służbodawczynią.

Małżeństwo Galskich, zawarte w 1923 r. w Krakowie, nie było dobrane. **Małżonkowie zarzucali sobie wzajemnie zdradę małżeńską,** a nadto Galska obwiniała męża o nieludzkie traktowanie. W październiku 1929 roku Galska opuściła dom męża i zamieszkała z Kasińskim przy ul. Madalińskiego w Krakowie. Galska wdrożyła w grudniu ub. r. za pośrednictwem swego adwokata Dra I. Krengla skargę przeciw mężowi o alimenta, zaś adwokat Galskiego proces rozwodowy, w którym zarzucił Galskiej wielokrotną zdradę małżeńską.

Sąd okręgowy stwierdziwszy, że z powodu złego traktowania przez męża Galska nie może z nim mieszkać, przyznał alimenta w kwocie 100 zł. miesięcznie do czasu rozstrzygnięcia sporu rozwodowego. W związku z procesem rozwodowym Galska przychodziła często do dra Krengla przeważnie w towarzystwie Kasińskiego.

W marcu b. r. Galska **wyjechała do siostry swej Chądzyńskiej do Paryża, nie czekając zakończenia procesu.** Galska pisała z Paryża kilkakrotnie do Kasińskiego, przyczem w bardzo czułych słowach zapraszała go do Paryża. Tymczasem dra Krengla zawiadomiła Galska o swym wyjeździe do Rio de Janeiro w Brazylji, w charakterze opiekunki ochronki dzieci polskich. Z podróży tej ma wrócić do Paryża w połowie maja br.

We wtorek dnia 15 bm. Kasiński przybył do kancelarji dra Krengla i **prosił go o pożyczenie 150 zł. na koszta podróży do Paryża.** Dr. Krengel odmówił mu, stwierdzając, że nie ma na to od Galskiego żadnych funduszów, a pertraktacje o ugodę nie dały dotychczas wyniku.

W trzy dni po tej rozmowie, tj. w krytyczny piątek, Kasiński zgłosił się ponownie w kancelarji dra Krengla około godz. 5.30 po południu, oświadczając, że ma dalsze informacje w sprawie rozwodowej przeciw Galskiemu. Zachowywał się spokojnie, a gdy po pięciuminutach oczekiwania adwokat go przyjął, rozegrał się znany dramat.

Wobec zgonu Kasińskiego i braku spólników zbrodni, władze policyjne zaniechały dalszych dochodzeń i odesłały akta do prokuratury, celem umorzenia sprawy Kasińskiego. Stan zdrowia Dr. Krengla nie budzi obaw.

———o———

Wystawa dzieł W. Wojkiewicza.

W Muzeum Narodowem otwarto zbiorową wystawę dzieł przedwcześnie zmarłego a tak świetnego malarza-poety, jakim był Witold Wojtkiewicz. **Eksponaty w liczbie 45 doskonale reprezentują sztukę Wojtkiewicza** z okresu jego studjów w Krakowie, oraz z epoki dojrzałości talentu, który w pełnym blasku zajaśniał po wystawie w Paryżu.

Osobny katalog wystawy poprzedza krótki zarys biograficzny Wojtkiewicza a w tekście katalogu komentarz, ułatwiający widzowi wżycie się i wczucie w niezwykłą i subtelną indywidualność artysty.

Wystawa Sztuki Japońskiej

ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego w domu z fundacji Szołayskich ul. Szczepańska 11, będzie ze względu na życzenie publiczności otwartą do 1 maja codziennie od godziny 10—2-ej. Godziny otwarcia po 1 maja będą podane później.

Życie gospodarcze.

Wydatki budżetowe rosną a wpływy skarbowe maleją.

Niebezpieczne zjawisko w gospodarce budżetowej.

Według tymczasowych obliczeń kasowych, **wpływy z danin i monopoli państwowych w marcu b. r.** wyniosły ogółem **218.2 milj. zł.**, a więc więcej niż w lutym b. r. o 30 milj. zł., jednakże **o 6.4 milj. zł. mniej, niż w marcu ub. roku.**

Dochody z podatków bezpośrednich **w marcu b. r.** utrzymały się na poziomie z lutego b. r., przyczem wpływy z podatków od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich wzrosły z 3.1 na 5.7 milj. zł., zmalały natomiast wpływy z podatku dochodowego z 24.8 na 19.8 milj. zł. Z podatku przemysłowego wpływy w marcu b. r. wyniosły 20 milj. zł., a więc o kilkaset tysięcy zł. więcej, niż w lutym.

Wpływy z podatków pośrednich w porównaniu z lutym zmalały, natomiast wzrosły dochody z ceł, opłat stemplowych, oraz 10 proc. dodatku do danin publicznych. Monopole wpłaciły do skarbu 83.7 milj. zł. wobec 66.2 milj. zł. w lutym b. r.

W gospodarce państwowej daje się zauważyć od dłuższego już okresu, bo od sierpnia ub. r., ujemne zjawisko: mianowicie **wydatki miesięczne są wyższe**, aniżeli w analogicznych miesiącach ub. roku budżetowego, natomiast **dochody są mniejsze** od dochodów odnośnych miesięcy. Jeżeli idzie o okres od sierpnia 1929 po luty 1930, różnica in plus wydatków budżetowych 1929/30 w porówaniu z wydatkami 1928/9 wyniosła 52.1 milj. zł., gdy równocześnie dochody budżetowe uległy w tych siedmiu miesiącach zmniejszeniu o 74.6 milj. zł. Ogółem tedy bilans budżetu państwa w tym siedmiomiesięcznym okresie uległ pogorszeniu o poważna kwotę 136.7 milj. zł. W dalszym ciągu tego procesu obserwujemy spadek wpływów skarbowych i w marcu b. r., brak jedynie zestawienia wydatków za ten miesiąc. Jest to wysoce niebezpieczne zjawisko, gdy w czasie silnego przesilenia gospodarczego wydatki budżetowe rosną, dochody zaś spadają w porównaniu z poprzednim rokiem gospodarki państwowej.

Oszczędności rosną wskutek kryzysu gospodarczego.

Według obliczeń urzędowych **zaznacza się w ostatnim czasie pewien wzrost oszczędności.**

W 4358 spółdzielniach oszczędnościowych wynosiły wkłady, do 1 stycznia b. r. **263.9 milj. zł.**, a w 362 komunalnych kasach oszczędności według stanu z dn. 28 lutego b. r. **395 milj. zł.** Jeżeli dodamy do tego 190 milj. zł. wkładów w P. K. O. otrzymamy wcale pokaźne kapitały, **które możnaby również w części użyć na finansowanie ruchu budowlanego**

Co się tyczy wspomnianego wzrostu ruchu oszczędnościowego zaobserwowanego tak w kasach, jak w bankach prywatnych, **to ma on swe źródło w kryzysie gospodarczym.** Ludzie poprostu boją się obecnie ryzyka i celem przeczekania niepewnych dla interesów czasów **decydują się lokować swe kapitały w bezpieczne miejsce.**

Nierzadkie są przytem wypadki **wycofywania nawet kapitałów** z interesów i oddawania ich do banków.

Obecny napływ gotówki do kas nie ma zdrowego podłoża, jest przytem przejściowy. Z chwilą bowiem poprawy sytuacji gospodarczej zaznaczy się odpływ.

Giełda lekko ożywiona.

Pierwsze zebranie giełdowe po świętach **cechował żywszy niż zazwyczaj ruch.** Dużem zainteresowaniem cieszyły się zwłaszcza akcje **Banku Polskiego,** za które żądano 169 zł. Do tranzakcji jednak nie doszło. Ponadto poszukiwano Elektrowni, Chodorowa, przyczem te dwa ostatnie papiery przy tendencji utrzymanej.

Żywszy **też** ruch zaznaczył się w t. zw. papierach procentowych, co znalazło swój wyraz **w większych obrotach** dolarówką i pożyczką inwestycyjną.

Płacono: Tohan 4 zł; Pharma 6.25 zł; Zieleniewski 56 zł; Niemojewski 280 zł; Chodorów 143.25 zł; dolarówka 77 zł; pożyczka inwestycyjna 121.75 zł.

Handel pod znakiem postępowań ugodowych.

Konieczność odbudowy kapitału obrotowego przez zmniejszenie nacisku śruby podatkowej.

Na żadnym z działów naszego gospodarstwa nie odbił się kryzys tak silnie, jak na handlu. Rzecz przytem charakterystyczna, że znacznie większą troskę wywołuje **kryzys w przemyśle, aniżeli w handlu, aczkolwiek powodzenie jednej z tych gałęzi gospodarstwa społecznego jest ściśle uwarunkowane dobrą konjunkturą drugiej.**

Pomijając już względy fiskalne, które powinny być ważkim argumentem dla polityki kredytowej w odniesieniu do handlu, za pospieszeniem mu z ratunkiem przemawia fakt, iż w odbudowie gospodarczej państwa ma on do odegrania całkiem poważną rolę. Zupełnie inaczej układałyby się dziś stosunki, **gdybyśmy posiadali silny finansowo handel.** Byłby on bowiem czynnikiem **podtrzymującym** zdolność **nabywczą konsumenta,** umożliwiającym tem samem przetrzymanie złych czasów, do chwili pełnej odbudowy rynku wewnętrznego. Nie zrujnowany podatkami i nie pozbawiony swych kapitałów obrotowych byłby w stanie zasilaniem kredytowem konsumenta, **utrzymać produkcję.**

Biorąc w obronę handel nie mamy zamiaru dawać wyrazu przeświadczeniu, że **stosunki w tym dziale są zupełnie zdrowe.** Zgadzamy się bowiem z poglądami, iż nasz aparat pośrednictwa handlowego jest **zanadto rozbudowany** w stosunku do istotnych potrzeb w tym kierunku. Niemniej proces niszczenia handlu wskutek niewłaściwie pojętej polityki, jest dziś tak silny, że z wielką szkodą dla dobra całości sprowadza również **likwidację jednostek pożytecznych**

Pewne wyobrażenie o postępach owego **procesu likwidacji handlu** może dać kilka następujących cyfr, ilustrujących rozmiary kryzysu choćby na tak małym odcinku, jak Małopolska Zachodnia. Według statystyki krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, zanotowano **w I. kwartale 1929 roku 155 wypadków postępowań ugodowych,** z czego 91 proc. przypadło na przedsiębiorstwa handlowe.

W II. kwartale cyfra postępowań ugodowych utrzymała się na poziomie **150 wypadków** przy 98 proc. udziału w tem handlu. Natomiast kwartał III. przyniósł wzrost do **175** wypadków z wybitną przewagą handlu, a w IV kwartale 1929 r. cyfra ich dochodzi już do **200, by w I. kwartale r. 1930 wahać się w granicach 300 wypadków.**

Kryzys w handlu wystąpi tem silniej, jeżeli uwzględnimy fakt, że **w ciągu całego roku 1928 liczba postępowań ugodowych nie przekroczyła 400 wypadków.** Są to wprawdzie dane uchwycone przez oficjalną statystykę i nie dające może pełnego obrazu fatalnego położenia handlu, ale i one mówią za siebie. Na czoło zagadnień gospodarczych wysunął się dziś kryzys w rolnictwie. Wszystkie wysiłki skierowane są na wydobycie go z wielkich kłopotów. Gdyby tak raz wreszcie pomyśleć i o handlu, który napewno potrzebuje mniej pieniędzy na swoją sanację, niż rolnictwo, gdyż jego minimalny program streszcza się tylko w postulacie odbudowania kapitału obrotowego, choćby w drodze zwolnienia nacisku śruby podatkowej.

Dr M. M.

Kryzys w hutnictwie pogłębia się.

Sytuacja hutnictwa żelaznego przedstawia się w dalszym ciągu **bardzo niepomyślnie.** Nadzieje na poprawę, jakiej hutnictwo oczekiwało z wiosną, nie ziściły się dotychczas, tak, że według relacyj pochodzących z kół hutnictwa, **kryzys w marcu pogłębił się.** Zwiększona produkcja w marcu nie znalazła należytego zbytu ani w kraju, ani zagranicą. Zamówienia nowe nie napłynęły, a zwiększona produkcja wskutek wzrostu liczby dni roboczych nie znalazła odpowiedniego zbytu ani w kraju, ani zagranicą.

W tych warunkach przystąpił przemysł hutniczy do **redukcji robotników.** Wprawdzie według statystyki „Hutnika“, organu przemysłu hutniczego, wytwórczość hut żelaznych wzrosła w marcu br. w stosunku do poprzedniego miesiąca przeciętnie o 4 proc., a w rurkowniach nawet o 17 proc., to jednak w porównaniu do marca ub. r. notujemy dość poważną jej redukcję. Tak np. w dziale wielkich pieców zmniejszyła się produkcja o 26.77 proc., w stalowniach o 16.29 prc., w walcowni o 8.82 proc., w rurkowniach o 39.55 proc.

Miarą pogorszenia się sytuacji przemysłu hutniczego w b. r. są następujące cyfry, ilustrujące spadek produkcji w I. kwartale b. r. w porównaniu z r. ub.: **w wielkich piecach zmniejszyła się wytwórczość o 20 proc., w stalowniach również o 20 proc., w walcowniach o 9 proc., w rurkowniach o 2, proc.**

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90½—8.91½ zł.

Sytuacja na rynku zbożowym bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 kwietnia. Belgja 124.52, 124.83, 124.21; Kopenhaga 238.80; 239.40, 238.20; Londyn 43.36¼, 43.47, 43.25½; Paryż 34.98½, 35.07, 34.96; Praga 26.41¾, 26.48, 26.35½; Nowy Jork wypłata telegr. 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.90, 173.33, 172.47; Sztokholm 239.78, 240.38, 239.18; Wiedeń 125.67, 125.98, 125.36; Włochy 46.78½, 46.90, 46.67; Berlin w obrotach prywatnych 212.81.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 22 kwietnia. Bank Polski 170¾, 173½, 172¼ — Siła i Światło 103 — Chodorów 146 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 30, 30¼, 30 — Węgiel 52 — Lilpop 25½ — Modrzejów 9¾, 9½ — Ostrowiec ser. B. 70, 69 — Parowozy 20 — Rudzki 22¾ — Starachowice 20 — Haberbusch 108.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 121½ — 5% dolarowa 75¾, 76¼ — 6% dolarowa 78 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 22 kwietnia. Paryż 20.23, Londyn 25.07¾, Nowy Jork 5.15.90, Belgja 72.05, Włochy 27.04, Hiszpanja 64.30, Holandja 207.55, Berlin 123.10, Wiedeń 72.70, Sztokholm 138.65, Oslo 138.10, Kopenhaga 138.16, Sofja 3.74, Praga 15.27½, **Warszawa 57.80.**

Rynek zbożowy spokojny.

Notowano wczoraj na giełdzie zbożowej w Krakowie: pszenica dworska czerwona 41.50—42, pszenica dworska biała 40.50—41.50, pszenica targowa 39.50—40.50, jęczmień na krupy 20—20.50, mąka pszenna grysikowa 76—77, mąka pszenna 45% wymiału 72—73, mąka pszenna 65% wymiału 69—70 zł.

Radio.

Czwartek 24 kwietnia.

KRAKÓW (312.8). „DZIEŃ POZNANIA“.

Lwów (385.1). „DZIEŃ POZNANIA“.

Warszawa (1411.7). „DZIEŃ POZNANIA“.

Poznań (334.8). **I. Inauguracja:** G. 8.38 Dzwony z Katedry Poznańskiej; 4.46 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej: śpiew chóru akademickiego pod dyr. ks. prałata prof. dr Gieburowskiego; 9.30 Muzyka poranna: Wykonawcy: Mistrzowska orkiestra 58 pp. Przemówienia: 16.51 Prezydent m. st. Poznania — C. Ratajski; 10.54 J. E. Prymas Polski, Ks. Kard. Dr A. Hlond: 10.57 Wojewoda poznański, hr. R. Raczyński; 11 Dowódca DOK. VII. gen. Dzierżanowski; 11.03 Rektor Uniwersytetu Poznańskiego. Kasznica; 11.06 Prez. Dyr. Poczt. Kaźmierski; 11.09 Kurator Okręgu Szkolnego, Namysł; 11.12 Starosta krajowy, Begale; 11.15 Prezes Syndykatu Dziennik., Jarochowski; 11.18 Prezes Zawod. Związku Liter., Korcywo; 11.58 Sygnał czasu; 12.03 Pieśni ludowe wielkopolskie w wykonaniu chóru męskiego „Hasło“; 12.23 „Zapomniany poeta poznański“: 12.36 Poznańska muzyka podwórzowa i przydrożna; 15 Chwila muzyki; 15.10 „Dyliżansem po Poznaniu“; 15.20 Słuchowisko „Lech“: 15.45 „Zwierzyniec poznański przemawia“; 16.15 Koncert na waltornji; 16.30 Rolnictwo; 16.37 Przemysł i handel; 16.44 Rzemiosło; 16.51 „Hymn pracy“ — pióra E. Zegadłowicza; 17 Zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 17.03 Słowo jubileuszowe z okazji trzechlecia „Radja Poznańskiego“; 17.08 M. Statkowski: Kwartet smyczkowy; 17.28 Życie artystyczne Poznania wypowie p. J. E. Skiwski; 17.38 Koncert kompozytorów poznańskich; 18.23 Genjusze poezji wielkopostnej; 18.38 Utwory Szopena; 19.68 Życie umysłowe Wielkopolski; 19.20 Kurpiński: Koncert klarnetowy; 19.55 Wstęp do opery St. Moniuszki „Verbum Nobile“; 20 „Verbum Nobile“ St. Moniuszki; 21.20 Dzisiejsza poezja poznańska w recytacji artystów dramatycznych Teatru Poznańskiego pp. Wł. Brackiego, J. Konradta i R. Juraszka; 21.45 Solo wiolonczelowe; 22.01 „O duszy wielkopolskiej i jej wysłowieniu się“; 22.11 Konkurs słuchowiskowy z nagrodami; 22.26 Koncert kompozytorów; 22.50 Słuchowisko oratoryjne: „Nad brzegami Zodjaku“ — pióra E. Zegadłowicza;

Katowice (408.7). „DZIEŃ POZNANIA“.

Telegramy z ostatniej chwili.

Ukonstytuowanie Banku Międzynar.

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). Na wtorek wy znaczono w Bazylei **konstytuujące posiedzenie Banku Międzynarodowych Wypłat.** Na posiedzeniu naczelnym dyrektorem Banku ma być wybrany za tępca dyrektora Banku Francji p. Quesney.

Hindenburg w Nadrenji.

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). Hindenburg **zwiedzi w niedługim czasie opuszczone przez wojska okupacyjne miejscowości w Nadrenji:** Spirę, Moguncję, Koblencję i Trewir.

Przemysł chemiczny Anglji udzielił Sowietom kredytu.

Londyn 22. 4. (PAT). Związek przemysłu chemicznego importu brytyjskiego podpisał **umowę z rządem sowieckim,** na podstawie której **Sowiety uzyskują kredyt na produkty chemiczne, w wysokości prawie 3 miljonów funtów szterlingów.** Spodziewają się, że Sowiety zakupią w Anglji produktów chemicznych **ogółem za 10 miljonów funtów szterlingów** i że większość zamówień wykonana będzie w ciągu roku bieżącego.

Madryt manifestował za monarchją.

Madryt, 22. 4. (PAT). Wczoraj odbyła się tu przy udziale około 30 tysięcy osób **manifestacja na rzecz monarchji.** Plac Los Toros, na którem odbywała się manifestacja, przyozdobiono sztandarami Hiszpanji, na wielu lożach widniały napisy: Niech żyje Hiszpanja, niech żyje król", w czasie manifestacji wygłoszone zostały liczne przemówienia.

Po zamknięciu kroniki.

Przyjazd astronoma amerykańskiego.

W Krakowie bawi astronom amerykański p. Charles H. Smiley prof. Uniw. Browna w Providence w Stanach Zjedn. P. Smiley przyjechach do Polski celem bliższego zapoznania się z metodami Obserwatorjum krakowskiego, dotyczącemi obliczań astronomicznych.

Zasztyletowany.

Władysław Smołka, (l. 20) z Jadowník (pow. Brzesko) w czasie bójki na drodze w Jadownikach przebił nożem Florjana Niemca z Łysej Góry, zadając mu ranę w okolicę serca. **Niemiec poniósł śmierć na miejscu.** Zabójcę zatrzymano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

PRZEJECHANI NA ŚMIERĆ PRZEZ POCIĄGI.

Pociąg towarowy jadący z Bielska do Kęt, zabił na przejeździe w Kętach **Julję Pilarską, (l. 60) głuchoniemą.** Winę wypadku ponosi kolej z powodu nie ustawienia rampy.

Na torze kolejowym w Andrychowie (pow. Wadowice) znaleziono trupa mężczyzny przejechanego przez pociąg. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki **Władysława Curzydły,** majstra fabrycznego w Andrychowie, który dnia 16 b. m. w nocy wałęsał się w Andrychowie w stanie pijanym i prawdopodobnie przechodząc przez rampę kolejową został zabity przez pociąg.

Święta wielkanocne w Rosji

OBCHODZIŁA LUDNOŚĆ MIMO CZERWONEGO TERRORU.

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). Zorganizowana z wielką energją **kampanja bolszewicka przeciwko świętom wielkanocnym, odniosła fiasko.** W Moskwie pomimo zatrzymania na przeciąg świąt 200 duchownych, w kilkunastu cerkwiach ludność zebrała się samorzunie na modlitwę.

Na tle kampanji przeciwkoświątecznej doszło do starć między ludnością a komunistami.

Jedynie w Leningradzie skutkiem zmobilizowania G. P. U. i bezbożników, prawie nie świętowano.

Z ZAROBKU ŚWIĄTECZNEGO — SAMOLOTY I CZOŁGI.

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). **Główna rada sowieckich związków zawodowych postanowiła przeznaczyć cały zarobek robotników, pracujących w dzień świąt wielkanocnych, na fundusz budowy samolotów i czołgów, który nosić będzie tytuł „Nasza odpowiedź Papieżowi".**

PODCHMIELONY KOMUNISTA ZAKOŃCZYŁ „ANTYRELIGIJNY KARNAWAŁ" ŚMIERCIĄ.

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). Komisarz policyjny armji sowieckiej na Ukrainie, **wybitny komunista Smirnow, zginął w katastrofie samochodowej pod Charkowem.** Brał on udział w t. zw. **„antyreligijnym karnawale".** W jednej z miejscowości bliskich Charkowa, Smirnow podchmielony, **kazał szoferowi jechać z nadmierną szybkością.** To stało się powodem katastrofy.

300 więźniów zginęło w płonącem więzieniu.

Columbus (stan Ohio) 22. 4. (PAT). **W tutejszym więzieniu wybuchł pożar, pociągając za sobą śmierć 300 osób, przeważnie złoczyńców.**

W czasie pożaru więzienia, **rozgrywały się okropne sceny. W salach rozlegały się wycia więźniów, którzy dobijali się do zamkniętych drzwi.** Istnieje przypuszczenie, że pożar podłożyła w kilku miejscach zbrodnicza ręka. Ze względów ostrożności wysłano na miejsce wypadku oddział, złożony z 1500 żołnierzy, zaopatrzonych w kulomioty i gazy łzawiące. Pewne dane wskazują na to, że **niektórzy więźniowie ułatwili rozszerzanie się ognia.** Węże gumowe straży pożarnej **były podcięte,** a do czterech strażaków **dano strzały.** Około północy żołnierze, oraz straż więzienna zdołali przeprowadzić kontrolę kilkutysięcy więźniów.

Columbus, 22. 4. (PAT). Pierwsze oficjalne doniesienia mówiły o 276-ciu ofiarach pożaru więzienia w Columbus. **Ostatnie nieoficjalne obliczenia wskazują na to, że zginęło ogółem 336 osób.**

PALILI SIĘ ŻYWCEM W ZAMKNIĘTYCH CELACH.

Columbus, 22. 4. (PAT). Agencja Reutera podaje dalsze szczegóły pożaru w tutejszem więzieniu. **Na podwórzu więzienia znaleziono 205 ciał zmarłych i rannych.** Wielu więźniom **nie udało się wydobyć z zamkniętych cel.** Więzienie było widownią okropnych scen i niebywałego zamieszania. **Szpital przepełniony jest ofiarami pożaru, które w większości wypadków zostały położone wprost na podłodze, wielu zaś wogóle musiano odmówić przyjęcia.** Wśród więźniów znalazło się wielu, którzy dzielnie pomagali straży ogniowej w walce z ogniem i w ratowaniu ludzi. Według ostatnich danych urzędowych, **liczba ofiar wynosi 307 osób.**

Zaniechanie budowy pancerników przez lat pięć.

TEKST UKŁADU MORSKIEGO ZAWARTEGO NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ W LONDYNIE.

Londyn, 22. 4. (PAT). **Tekst układu morskiego 5-ciu mocarstw składa się z wstępu i 5-ciu części, zawierających 26 artykułów.** Wstęp ujmuje przedmiot układu, wymienia strony biorące w nim udział i stwierdza, iż mocarstwa, biorące udział w traktacie, **zgadzają się nie korzystać z prawa budowy pancerników w ciągu lat 1931 do 1936, jak to było przewidziane przez układ waszyngtoński.** Nie dotyczy to Francji i Włoch, które w pewnej mierze pod tym względem będą korzystały z postanowień umowy waszyngtońskiej.

Następnie układ wymienia **ilość pancerników, ulegających skreśleniu** i podaje odnośne szczegóły, z których wynika, **że Anglja skreśliła 6 pancerników, Stany Zjednoczone 3, a Japonja 1, w ciągu 30-tu miesięcy.** Traktat przewiduje, iż każde z mocarstw, które dokonało powyższych skreśleń, a więc **Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja, zachowają po jednym panceriniku dla celów ćwiczebnych.**

Układ omawia następnie **ograniczenia, dotyczące rozmiarów i liczby łodzi podwodnych, oraz wyszczególnia jednostki morskie nie podlegające ograniczeniu.** Zgodnie z brzmieniem traktatu, każda ze stron, przystępujących do umowy, zobowiązuje się zawiadomić **o rozpoczęciu i zakończeniu budowy okrętów wojennych, nie należących do kategorji pancerników,** przyczem zawiadomienie, rozesłane do wszystkich sygnatarjuszy traktatu, zawierające odnośne szczegóły winno być uskutecznione **w miesiąc po rozpoczęciu i zakończeniu budowy każdego z wymienionych okrętów wojennych.**

Układ zawiera porozumienie, według którego **łodzie podwodne** w sprawie bezpieczeństwa pasażerów i załogi okrętów handlowych, **winny stosować się do przepisów prawa międzynarodowego.** Część trzecia umowy obejmuje porozumienie zawarte przez Stany Zjednoczone, Anglję i Japonję dotyczące **tonażu krążowników,** torpedowców i łodzi podwodnych. Tak zwana klauzula bezpieczeństwa, zawarta w artykule 21, postanawia, iż w razie, gdyby względy bezpieczeństwa narodowego któregokolwiek z sygnatarjuszy w dziedzinie programu morskiego, ograniczonego częścią trzecią umowy, zdaniem którejkolwiek z zainteresowanych stron **były zagrożone budową nowych okrętów przez którekolwiek mocarstwo** poza wymienionemi powyżej trzema zainteresowanemi mocarstwami, wówczas **strona zainteresowana zawiadomi pozostałych sygnatarjuszy o potrzebie i powodach przemawiających za rozszerzeniem programu budowy.** Pozostałe więc strony **będą wtedy upoważnione do podobnych kroków z zachowaniem stosunku.**

Część 5. umowy przewiduje, iż pozostanie ona w mocy **do 31 grudnia 1936 r.** W razie, gdyby nie zapadła odmienna decyzja, ze względu na ogólne ograniczenie zbrojeń morskich, sygnatarjusze traktatu spotkają się ponownie na konferencji w r. 1935, **by opracować nowy traktat, który zastąpi i w dalszym ciągu rozwinie obecną umowę.**

Umowa wchodzi w życie w stosunku do Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji **w chwili ratyfikacji.** 1, 4, i 5 część umowy wchodzi w życie w stosunku **do Francji i Włoch, w chwili ratyfikacji przez wymienione mocarstwa.** Traktat został podpisany najpierw przez Stimsona i innych delegatów amerykańskich, a następnie przez przedstawicieli innych mocarstw w porządku alfabetycznym.

ZAKOŃCZENIE OBRAD. — PAKT MORSKI 1930 R.

Londyn 22. 4. (PAT). Posiedzenie konferencji morskiej rozpoczęło się od załatwienia **trzech spraw formalnych,** wysuniętych przez Mac Donalda. **Pierwsza z nich dotyczyła powiadomienia sekretarjatu Ligi Narodów o osiągniętych na konferencji rezultatach za pomocą listu, podpisanego przez przewodniczącego konferencji. Punkt drugi odnosił się do przewidywanej w Waszyngtonie w r. 1922 konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu na rok 1931.** Obecnie projekt ten przestał być aktualny, natomiast przewidziana jest konferencja w roku 1935. Zebrani przyjęli oba te punkty. Następnie postanowiono nazwać kończącą się konferencję londyńską konferencją morską, zaś zawarty układ londyński paktem morskim roku 1930-go.

Litwini zestrzelili własny samolot.

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). Na pograniczu polsko-litewskiem w okolicy Olity, **litewska straż graniczna zestrzeliła litewski samolot, przypuszczając, że jest to samolot polski. Obaj piloci ponieśli śmierć.**

KORPORACJA KOBIECA PRZECIW ALKOHOLIZMOWI.

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). W Warszawie powstała pierwsza korporacja kobieca, **która przybrała nazwę „Priora".** Korporacja **wystąpiła przedewszystkiem przeciwko użyciu alkoholu.**

KONFISKATA „ABC".

Warszawa 22. 4. (Telef. wł.). Dzisiejszy numer „ABC" został skonfiskowany za artykuł A. Nowaczyńskiego pod tytułem **„Czynu stal".**

SOWIETY CHCĄ KSZTAŁCIĆ SWYCH „SPECÓW" W POLSCE.

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Jedna z większych hut żelaza w Polsce otrzymała **propozycję przyjęcia na praktykę pewnej liczby sowieckich techników.** Ponieważ na polskim rynku pracy jest **nadmiar sił, propozycji tej nie można było pomyślnie załatwić.**

Bezprawne skreślanie podpisów z list.

Dlaczego Sąd Najw. **unieważnił wybory w Święciańskiem.**

Warszawa, 22. 4. (Telef. wł.) Nielawno Sąd Najwyższy unieważnił wybory w okręgu święciańskim.

Unieważnienie listy wyborczej Wyzwolenia nastąpiło z powodu wycofania przez kilkunastu wyborców podpisów na liście. W związku z tem w wyroku Sądu Najw. czytamy, że **„Sąd Najwyższy za niesłuszne uznaje skreślenie z listy 12 podpisów wyborców, którzy złożyli deklaracje o wycofaniu swych podpisów z listy".**

W sprawie listy Stronnictwa Chłopskiego nr. 10 Sąd Najwyższy **również uznał wycofanie podpisów za nieważne i dodaje w orzeczeniu:**

„P. Str. Lud. Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie, jak o tem wyraźnie zaświadczyły wybory do Sejmu poprzedniego, mają w okr. 64 **znaczną ilość zwolenników,** niesłuszne więc unieważnienie list tychże stronnictw przez Okr. Kom. Wyb. z dn. 11 lutego 1928 **jest w sprzeczności z zasadami ordynacji wyborczej, która dąży do możliwie pełnego ujęcia woli wyborców".**

Nowy wynalazek w ogrzewaniu pokoji piecem kaflowym.

Po długoletnich doświadczeniach udało się **Józefowi Mimie, majstrowi kaflarskiemu w Krakowie, Podgórze, ul. Kalwaryjska 39,** ujarzmić ciepło, które odpływało z dymem do komina. Aby ogrzać obszerny pokój, salę szkolną lub gimnastyczną, wystarczy spalić od 3—5 kg. węgla lub drzewa. — Ustrój tego wynalazku jest bardzo prosty. Obok pieca kaflowego znajduje się aparacik tak zwany „Dmuchawka", poruszana przez napęd elektryczny, która pędzi świeże powietrze przez rurkę do zbiornika na wierzchu pieca. Z tego zbiornika wychodzi szereg rurek prowadzących do kanałów metalowych, umieszczonych wewnątrz pieca, w których powietrze szybko się ogrzewa. Zaś w przyspieszaniu wymiany ciepła, wewnątrz kanałów umieszczone, są spirale z drutu splaszczonego, które zarazem wpływają na zmniejszenie pędu przebiegającego powietrza. Po ogrzaniu się powietrza w kanałach, wychodzi ono dołem z pieca otworami tuż nad podłogą na pokój. Ogrzewanie pokoju piecem tego systemu różni się od zwykłego pieca tem, że ciepłe powietrze ogrzewa pokój od podłogi w górę, a nie od sufitu w dół. Dalej, gdy na ogrzanie sali sądowej, szkolnej, czy wielkiej poczekalni na dworcu kolejowym trzeba spalić kilka wiaderek węgli dziennie po 50 kilo, to dla pieca **Mimy** wystarczy 5 kilo węgla lub drzewa. — Palenie węgla lub drzewa odbywa się w ten sam sposób, jak i w piecu zwyczajnym.

Piec ten ma tę zaletę, że oprócz wylotu na dym ponad piecem ma nad podłogą dwa wpusty do komina, przez co może obsuszać wilgotne mury przyziemne. Ogrzewa on nie tylko pokój przez dolne otwory, ale i samym sobą, jak każdy zwyczajny piec kaflowy. Ogrzanie sali szpitalnej o pojemności 444 metrów sześciennych trwa 25 minut.

Po zademonstrowaniu ogrzewania tym piecem pokoju wobec celnown komisji, **wynalazca otrzymał patent Nr 300 w dniu 13-go listopada 1925 roku z Urzędu patentowego Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.**

NORMAN VENNER. 27

Nieudolny fałszerz.

Objął ją ramieniem i ucałował gorąco. Przytuliła się do niego, i mimo całej troski, we wzajemnej miłości czuli się szczęśliwi. Oliwja wierzyła mu.

W parę dni później, gdy wiadomość o odnajęciu zamku rozeszła się po okolicy Karol of Tray wyjechał konno z domu, zatrzymał się po drodze u pani Mellidev, jak zwykle na szklankę mleka.

— No cóż tam nowego — zapytał sięgając po szklankę.

— Milord- nie słyszał jeszcze najświeższej nowiny?

— Jakiej nowiny?

— Mówią, że ponoś do zamku w Pulldan sprowadza się obcy...

— Obcy? Cóż za głupie koncepta, u licha! Z pewnością czcze gadaniny.

— To nie gadaniny, milordzie. Odnajmą zamek Pulldan wraz z umeblowaniem, a mąż mój irytuje się tem ogromnie.

— Ależ, na miłość Boską,... trzeba temu kres położyć... Słyszał kto coś podobnego? To przecież... to przecież... tu pani szklanka!...

Popędził konno w kierunku Pulldanu. Chciał dojść do ładu z Arturthonem. Każdy, lord, czy nie lord, winien zachować się jak przystoi na swem stanowisku.

— Co znaczy ten nonsens? — zaczepił Jeremiego przydybawszy go w stajni.

— Taki nonsens?

— Odnajęcie Pulldanu, z umeblowaniem, czy bez umeblowania, to rzecz nie do wiary!

— Wyjdźmy na powietrze — zaproponował Jeremi, — tu można się udusić. Tam pomówimy spokojnie.

— Dobry sobie... „pomówimy spokojnie“, żżymał się przyszły teść idąc za domniemanym Arturem. Nie chcę mówić spokojnie. Chcę wytłumaczenia!

— Nie widzę, dlaczego miałbym się przed kimkolwiek tłumaczyć, — odparł Jeremi, czując znów gorzki niesmak. Widział, że stary jest wściekły. Zaś sam chciał uniknąć sprzeczki. Lecz jak to uczynić?

— Odnająć Pulldan z umeblowaniem! Co to ma znaczyć, do krocset!

— Zamek jest dla mnie za duży. Utrzymanie pochłania olbrzymie sumy. Nie mogę pozwolić sobie na to.

— Więc do tego doszło! Widzisz Arturze, znam cię od maleńkości i zawsze cię lubiłem. Byłeś trochę dziki. Nie szkodzi. Cóż z tego, że trochę szumiałeś? Ale taki koncept... doprawdy, słów mi brak! Czemu nie iść za mą radą? Tyle razy mówiłem! Tam zatrapia się Dorota, nie chcąc tego okazać, tu znów, ty chcesz Pulldan odnająć! I to z umeblowaniem! Ja miałbym się na to patrzeć?

— Proszę pana wstawić się w me położenie... szczególnie wobec lady Doroty. Pan zapewne nie wie że zerwaliśmy teraz... i to nieodwołalnie. Nie byłbym jej dał szczęścia. To było niemożliwe! A proszę mi wierzyć, że muszę iść precz z Pulldanu! Lepiej więc by zamek nie stał pustką. Nie powinno to gniewać pana ani nikogo.

Jeremi obawiał się że Karol of Tray przejdzie do rękoczynów. Lecz nie doszło do tego. Stary odwrócił się bez słowa i wpadł z impetem do stajni.

— Dawaj mi zaraz konia! Czyś ogłuchł? — wrzasnął na parobka. Ten co tchu wyprowadził konia ze stajni i zdjął czapkę gestem pełnym szacunku.

— Psiakrrrew... zaklął Karol of Tray, dosiadł konia i popędził jakby go sam djabeł ścigał.

W trzy tygodnie potem fałszywy lord Amlett siedział w myśliwskim pokoju, gdzie Filip zwykł był dawniej pracować i łamał sobie głowę nad biurkiem. Było założone całym stosem rachunków: wszystkie bezwarunkowo musiały być załatwione, a wiele z nich należało bezzwłocznie zapłacić; obok nich spoczywał wykaz bankowy, były to istne kpiny, okazało się bowiem, że Artur Arturthon, obecnie lord Amlett posiada na swoje „dobro“ 5.764 funtów i 37 szylingów, prócz konta depozytowego, które opiewa na 13,474 funtów i 9 szylingów.

— Wszędzie pełno wody a ja ginę z pragnienia, — biadał nowoczesny Tantal, gdyż mimo tego majątku nie posiadał gotówki. Przy płaceniu czynszu za Pulldan nastąpiła pomyłka, suma została wpłacona na konto lorda Amletta. Wskutek czego ta kwota była tak nieosiągalną jak inne. Także pech! Na swoje osobiste wydatki pożyczył Jeremi sto guldenów od pułkownika Jacksona, lecz naturalnie, chcąc wystarczyć na wszystko, byłoby to kroplą w morzu. Zmuszony koniecznością wprawiał się w podpis na czeki. Parę razy w przystępie najwyższej rozpaczy próbował naśladować podpis Arturthona. Był pewien, że gdy się stawi osobiście w banku, wypłacą mu go bez żadnych trudności. I któż by go potępił? Nie było w tem przestępstwa. Zobowiązał się prowadzić życie innego człowieka, całkiem i bez zastrzeżeń. Uczynił to wśród największych trudności. Nie ruszył dla siebie feniga z pieniedzy prawnego posiadacza, również na przyszłość nie chciał tego czynić. Ilekroć miał zamiar skreślić cudzy podpis choćby się rozchodziło o spłatę cudzego długu cofał się przed tym uczynkiem. Nie tracił nadziei, że Artur wreszcie wypłynie.

Jeremi był sam w domu. Pułkownik pojechał do miasta, Ballan poszukiwał Arturthona, Oliwja bawiła w Londynie, by tam przygotować mieszkanie. Po wypełnieniu różnych formalności prawnych, zamierzał on również przenieść się do londyńskiego mieszkania. Z końcem tygodnia nowy lokator miał się wprowadzić do Pulldanu.

Ktoś zastukał:

— Pan Shane chce się widzieć z milordem.

— Proszę, — rzekł Jeremi.

Alac Shane wszedł do pokoju. Był w brieczesach i kurtce, — obraz męskości i zdrowia. Lecz wyraz jego twarzy nie podobał się Jeremiemu: — Mierzy mnie wzrokiem inkwizytora, pomyślał, — lecz może to tylko złudzenie nieczystego sumienia.

— Dzień dobry, Shane, usiądź, — powitał go serdecznie. — Chcesz zapalić? Cygara są w srebrnej szkatułce. A może wolisz fajkę? Pozwolisz kieliszek wina?

— Nie zaszkodzi. Od ósmej byłem na koniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.